

BRONISŁAW NATOŃSKI SJ

JEZUICI A KOMISJA EDUKACJI NARODOWEJ

O roli, jaką odegrali jezuita w działalności Komisji Edukacji Narodowej, pisano wiele, prawie zawsze kontrowersyjnie, a niekiedy wypowiedziano na ten temat opinie wręcz sobie przeciwne. Świadczy to, że udział byłych jezuitów w dziele KEN był wyjątkowo doniosły. Przyczyna sporów i sprzecznych ocen postawy byłych jezuitów wobec KEN nie leży z pewnością w braku źródeł. Wprawdzie Archiwum Oświecenia i materiały AGAD-u dotyczące KEN spłonęły podczas II wojny światowej, a Archiwum Kuratorii Wileńskiej księcia Adama Czartoryskiego znajduje się w Wilnie, jednakże do dyspozycji badaczy pozostają materiały wydane przez Teodora Wierzbowskiego: *Komisja Edukacji Narodowej i jej szkoły w Koronie 1775-1794* (Warszawa 1901-1917), *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej* opracowane przez Mieczysławę Mitera-Dobrowolską (Wrocław 1973) oraz *Raporty generalnych wizytatorów szkół Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim (1782-1792)* opracowane przez Kalinę Bartnicką i Irenę Szybiak (Wrocław 1974).

Dla oceny wkładu byłych jezuitów w dzieło KEN najważniejszym źródłem są bez wątpienia materiały z Archiwum Kuratorii Wileńskiej częściowo drukowane we wspomnianych wyżej *Raportach*, oraz wszelkie inne dokumenty odnoszące się do działalności KEN w Wielkim Księstwie Litewskim. Przyczyna jest oczywista. Byli jezuita tworzyli zrąb nauczycielstwa na Litwie i Białej Rusi. Na czele Szkoły Głównej WKL stał w latach 1781-1799 Marcin Poczobut, jeden z najwybitniejszych jezuitów XVIII w. Reformę szkół w WKL przeprowadzali z ramienia KEN byli jezuita pod kierunkiem Poczobuta. Tylko jezuita piastowali urzędy rektorów wydziałów i protektorów, oni byli wizytatorami generalnymi na Litwie, a przez to wywierali decydujący wpływ na jakość szkolnictwa, na realizację przepisów kodeksu szkolnego, czyli *Ustaw*; oni wreszcie kształcili pierwsze pokolenia nauczycieli świeckich, zaprawiali ich do pracy w szkole i oceniali ich przydatność pedagogiczną. Według Szybiak „utworzony przez Komisję stan akademicki stanowił dla eks-jezuitów litewskich nową formę organizacji parazakonnej, gwarantującej im możliwość zachowania wspólnoty. Na czele stanu akademickiego na Litwie stał rektor

Szkoły Głównej, Poczobut, który sprawnie zespolił z nią eks-jezuitów — nauczycieli w szkołach akademickich — zapobiegając wygasaniu poczucia dawnej wspólnoty”¹. Nic dziwnego, że pogłoski o likwidacji KEN uważali jezuita litewscy za groźbę nowej kasaty. Jaki pożytek odniosła KEN z jezuickiej gospodarki w szkolnictwie WKL? Odpowiada Szybiak: „Czynnikiem ułatwiającym reformę szkolnictwa w Wielkim Księstwie Litewskim była niewątpliwie dobrze rozwiązana współpraca Komisji z eks-jezuitami”².

Nasuwa się samorzutnie pytanie: czy zarzuty o niełojalności byłych jezuitów wobec KEN oparte zostały na faktach zebranych z Wielkiego Księstwa Litewskiego, czy też z Korony, gdzie jezuita podlegali Szkole Głównej koronnej od wieków im niechętniej? Czy fakty te zostały dokładnie przeanalizowane i czy stanowią wystarczającą podstawę do uogólnień? Nie posiada przekonującej siły podejrzenie byłych jezuitów w WKL o to, że działając zespołowo mogli oszukiwać władze centralne KEN. Wiadomo bowiem, że KEN nie dowierzając jezuitom w WKL wysłała w r. 1786 rektora wydziału małopolskiego Wincentego Trefflera na wizytację kilku szkół podległych Szkole Głównej WKL. Wizytacja wypadła dla jezuitów pomyślnie. Postępowanie centralnych władz KEN oburzyło mocno jednego z najgorliwszych rzeczników nowego systemu szkolnego, wizytatora generalnego na Litwie, Dawida Pilchowskiego, byłego jezuitę. Pojechał natychmiast śladami Trefflera, by uspokoić nauczycieli i zatrzeć niemiłe wrażenie, jakie zrobiła nadzwyczajna wizytacja. Jednakże — jak pisał — „tego [...] zatrzeć niepodobna, że ekstraordynaryjna wizyta z nieufności i niedowierzania nam (alias z suspicji, że łżemy) wyniknęła”³. Inne również dowody można przytoczyć, że złej woli wobec Komisji nie dałoby się ukryć jezuitom litewskim⁴.

Pierwsze oskarżenia byłych jezuitów o sabotowanie dzieła KEN wyszły z Korony i były adresowane do jezuitów litewskich. Autorem ich był ks. Hugo Kołłątaj. Zdaniem jego, jezuita uczący w szkołach Wielkiego Księstwa Litewskiego pod kierunkiem Poczobuta celowo wypaczali idee

¹ *Szkolnictwo Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim*. Wrocław 1973 s. 117. Dla nazwy: Wielkie Księstwo Litewskie stosuje się odąd skrót: WKL.

² Tamże s. 240-241.

³ Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego. Rkps DC 103 k. 154.

⁴ W Szkole Głównej WKL pracowali nie tylko jezuita. Gdy więc nie umieszczono w raporcie dla Komisji opinii wizytatora Franciszka Bieńkowskiego o rektorze grodzieńskim, Józefie Muczyńskim, że „stołu wspólnego nie ma, że wizyt rektorskich nie odprawia”, nie omieszkał zanotować tego w *Dzienniku* Wilhelm Kaliński, ze zgromadzenia misjonarzy.

KEN, co więcej, nie dopuszczali do ich realizacji⁵. Zarzut Kołłątaja powtórzył Józef Łukasiewicz: „Uniwersytet Wileński nie poddał się nigdy zupełnie wszystkim przepisom Komisji Edukacyjnej. Uskarża się na to Kołłątaj”⁶. Już nie przeciw jezuitom litewskim, ale przeciw wszystkim członkom zagaszonego zakonu jezuitów wystąpił Władysław Smoleński z zarzutem, że atakowali ducha reformy i podkopywali autorytet KEN. Sąd swój oparł na kilku wypadkach wyjętych z dziejów trzech szkół koronnych⁷. Poparł go Stanisław Kot w świetnie napisanym dziełku: *Komisja Edukacji Narodowej 1773-1794* (Kraków 1923). Trzymając się wiernie treści stronniczego raportu Franciszka Salezego Jezierskiego z wizytacji szkoły w Łęczycy z r. 1785, przypisał wszystkim jezuitom w Koronie i na Litwie: „zajmując wielką ilość stanowisk kierowniczych i nauczycielskich w nowym szkolnictwie, dezorganizowali je — zdaniem Kota — eks-jezuici od wewnątrz: starali się na opak wykonywać i ośmieszać zarządzenia Komisji, pokryjomu utrzymywali w szkole dawny porządek i metody, podburzali młodzież przeciw świeckim nauczycielom, potępiali nowe podręczniki, chętnie tolerowali absencje młodzieży, szerząc zwłaszcza opinie o bezbożności nowej szkoły”⁸. Zapewne i Smoleński, i Kot czerpali wiadomości o KEN z tych samych źródeł, co Stanisław Załęski⁹ i Stanisław Bednarski¹⁰, którzy doszli do całkowicie odmiennych wniosków o nastawieniu byłych jezuitów do KEN. Jest to zjawisko dość osobliwe w nauce. Jego wyjaśnienie ułatwiła książka uczonego francuskiego Ambroise Jobert. *La Commission d'Education Nationale en Pologne (1773-1794)* (Dijon 1941). Dla Joberta decydującym argumentem jest wniosek z analizy źródeł, a nie z uogólnień, wypowiedzianych na podstawie kilku faktów, nawet przez znakomitego fachowca. A zatem tylko zbadanie możliwie zupełnego materiału źródłowego pozwoli sformułować sprawiedliwy sąd o roli byłych jezuitów w dziejach KEN. Kierując się taką przesłanką przygotował Jan Popłatek TJ obszerne dzieło, w którym stosując zasadę topograficznego i biograficznego porządkowania materiału zgromadził maksimum wiadomości o pracach byłych jezuitów w KEN, o ich kwalifikacjach pedagogicznych, poglądach na wychowanie i opiniach wystawionych im przez wizy-

⁵ Ks. Hugona Kołłątaja korespondencja listowna z Tadeuszem Czackim. Wyd. F. Kojasiewicz. T. 1—4. Kraków 1844-1845 — t. 1 s. 133, 288.

⁶ J. Łukasiewicz. *Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim od roku 1794*. T. 1—2 Poznań 1848—1852 — t. 2 s. 264 przypis.

⁷ *Żywioły zachowawcze i KEN*. Kraków 1901 s. 146, 155-157.

⁸ Kraków 1923 s. 39.

⁹ S. Załęski. *Jezuici w Polsce*. T. 5. Cz. 1. Kraków 1906. s. 1-95.

¹⁰ *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce*. Kraków 1933; tenże. *Jezuici a reformy szkolne Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej*. „Przegląd Powszechny” 1924 s. 51.

tatorów. Tak zebrany materiał, niezwykle ważny do interesującego nas zagadnienia, ujął w statystyki i zaopatrzył komentarzem ¹¹.

Zasadę szukania prawdy przez dokładne zbadanie wszystkich dostępnych przekazów źródłowych przyjęli na ogół autorzy wydawnictw z okazji 200-lecia powołania do życia KEN (14 X 1773). Mimo to wielu z nich czyniąc zadość zwyczajowi wprowadzonemu przez Smoleńskiego, bodaj w kilku słowach wyraziło święte oburzenie na niecne postępowanie byłych jezuitów w stosunku do KEN.

1. *Kształt nowego szkolnictwa.*

Już wiele lat przed zniszczeniem zakonu jezuitów brewe Klemensa XIV *Dominus ac Redemptor* z dnia 21 VII 1773 r. w Polsce dawały się słyszeć głosy, by państwo objęło nadzór nad całym szkolnictwem w Rzeczypospolitej i „żeby jedna (edukacja) w całym państwie ustanowiona była końcem uszczęśliwienia Rzeczypospolitej” ¹². Szczególnie silnie odezwały się takie głosy we Francji po zamknięciu tam szkół jezuickich 1763 r., a w Polsce po ogłoszeniu przez papieża kasacyjnego brewe. Jezuita Karol Wyrwicz, znany geograf i rektor Collegium Nobilium w Warszawie, jeszcze przed wykonaniem brewe kasacyjnego przedstawił królowi, Stanisławowi Augustowi, w październiku 1773 r. *Projekt edukacji narodowej po zniesieniu jezuitów w kwestie i repliki ułożony* ¹³. Zdaniem Wyrwicza — naczelną zwierzchność nad szkolnictwem w Polsce powinien sprawować król, a nie biskupi. W tym celu winien monarcha ustanowić Radę dla „szkół nauk i kunsztów wyzwolonych”. Wśród przedmiotów nauki w szkole wylicza Wyrwicz: logikę, metafizykę, geometrię, etykę, politykę, fizykę, historię naturalną, prawo natury i narodów, prawo cywilne i historię narodową, powszechną i szczegółową, wymowę, geografę, łacinę, języki żywe, fechtunek, taniec, rysunki i matematykę. Zaleca, by na miejsce nauczycieli klas weszli nauczyciele przedmiotów. Wzorową szkołą nowego typu miało stać się pojezuickie Collegium Nobilium w Warszawie pod nazwą Akademii Kawalerskiej i pod kierunkiem samegoż Wyrwicza.

Sejm nie oddał władzy nad szkolnictwem ani królowi, ani biskupom. Chodziło przecież o dysponowanie majątkiem pojezuickim i to przede wszystkim interesowało posłów, którzy na sejmie nadzwyczajnym „Delegacyjnym” w Warszawie zatwierdzali pierwszy rozbiór Polski. Sejm posiadał jednak także ludzi światłych i uczciwych i właśnie dzięki nim usta-

¹¹ *Komisja Edukacji Narodowej. Udział byłych jezuitów w Komisji Edukacji Narodowej.* Kraków 1974.

¹² *Diaryjusz sejmu convocationis siedmioniedzielnego warszawskiego* [...] 1764. S. Q1a—Q2b. *Mowa Jędrzeja Zamoyskiego.* W: *Komisja Edukacji Narodowej oprac.* Stanisław Tync. Wrocław 1954 s. 13.

¹³ W: J. Lewicki. *Geneza Komisji Edukacji Narodowej.* Warszawa 1923 s. 68-70.

nowił najwyższy organ szkolnictwa w państwie Komisję Edukacji Narodowej. Majątki jezuickie, które dotychczas z woli fundatorów służyły utrzymaniu szkół i nauczycieli zakonnych, odtąd z woli Rzeczypospolitej tworzyły podstawę materialną (a przynajmniej miały tworzyć) dla zorganizowania, uruchomienia i utrzymania szkół pod kierunkiem KEN.

Reforma szkolnictwa opracowywana, poddawana próbom i korygowana w latach 1773-1781 pojawiła się w 1781 r. jako Projekt kodeksu szkolnego, a w 1783 r. jako kodeks szkolny pod nazwą *Ustawy Komisji Edukacji Narodowej*. Pod wieloma względami zdawała się ona przypominać system szkolny jezuitów, zawarty w *Ratio studiorum* z r. 1599. Zwróćmy uwagę na podobieństwa obydwóch kodeksów. *Ustawy*, podobnie jak *Ratio* zrodziły się z potrzeb czasu i przeszły ogólną próbę przydatności. Służyły przede wszystkim kształceniu i wychowaniu młodzieży szlacheckiej. Wychowanie w jednym i drugim systemie opierało się na zasadach religijnych. Już w *Przedmowie* do *Ustaw* podkreślono, że nauczyciele powinni być „tym jedynie zabawieni, aby jak najdokładniej co do wiary świętej, czystych obyczajów, miłości ojczyzny [...] wychowywali i doskonalili synów obywatelskich”. Rozdział XI *Ustaw* zawiera przepisy dotyczące praktyk religijnych. Uzasadnia je już pierwsze zdanie rozdziału: „Religia i prawdziwa pobożność, będąc zasadą życia chrześcijańskiego, a poświęceniem wszystkich cnót, jest tym samym najistotniejszą częścią edukacji”. Tak samo jak dawniej w jezuickich kolegiach uczniowie w szkołach Komisji uczestniczyli codziennie we mszy św. i co miesiąc mieli przystępować do sakramentu pokuty i komunii św. Szkoła jezuicka wyrosła z ducha renesansu, miała na celu kształcenie mówcy. Podobnie *Ustawy* na pierwszym miejscu w hierarchii nauczycieli szkół średnich stawiają profesora wymowy. Obydwa systemy podkreślają pedagogiczne znaczenie współzawodnictwa uczniów, popisów szkolnych, stosowania kar i nagród.

Mimo tych zewnętrznych pozorów, dotychczasowe szkolnictwo przez reformę KEN uległo całkowitej zmianie. To, co jezuici zaczęli tworzyć w ramach renesansowej szkoły eklektycznie, stopniowo i ostrożnie, by zaradzić potrzebom chwili, KEN przeprowadziła śmiało, radykalnie i stanowczo, mimo że nie posiadała ani podręczników, ani odpowiednio przygotowanej kadry nauczycielskiej. Inną szkołę wprowadziła w renesansowe mury dawnej szkoły i nakazała dotychczasowym nauczycielom zmienić się w myślach, słowach i uczynkach. Już w przepisie KEN na szkoły wojewódzkie w 1774 r. podkreślono: „Nie jest tedy szkolnych instrukcji końcem nauczyć dziecię obcego zniszczonych narodów języka, oziębłego wierszopistwa, fałszywej retoryki i tym podobnych rzeczy. Ale owszem całe staranie obrócić trzeba, aby uczeń zawczasu zaczął być rozsądnym, czułym, cnotliwym, pożytecznym”. Trzeba oświecić ucznia „w prawdach

wiary i w prawdach przyrodzonych, aby jemu było dobrze i aby z nim było dobrze”¹⁴.

Duch religijny szkoły jezuickiej zachował aż do kasaty zakonu znamię kontrowersyjne. Najwidoczniejszym tego przejawem były ćwiczenia młodzieży w zagadnieniach spornych dotyczących wiary. Zarówno ten rodzaj ćwiczeń, jak i sodalicje mariańskie wychowały potrydencki typ świadomego i gorliwego obrońcy zagrożonych przez protestantyzm dogmatów. Ustawy KEN kładą specjalny nacisk na moralną naukę i prawo. Miały one teoretycznie i praktycznie wpajać młodemu pokoleniu „prawdła ludzkości i sprawiedliwości”, ponieważ one stanowią fundament obowiązków chrześcijańskich i obywatelskich. Poznanie praw i obowiązków, wynikających z natury człowieka, prowadzi — według zasad nowej pedagogiki — do uczciwego postępowania wobec bliźnich. Czyli punkt ciężkości w wychowaniu przeniósł się na to, co ludzi z natury łączy i co winna uświęcać religia. „Nic większej nie dodaje powagi prawom i powinnościom naturalnym, jako pieczęć onych z niebieskiej rewelacji”¹⁵ czytamy w *Przepisie KEN na szkoły wojewódzkie (1774)*. Jeden z najgorliwszych propagatorów, tłumaczy i obrońców nowego systemu szkolnego, były jezuita, Grzegorz Piramowicz, chcąc nastroić sejm 1776 r. wobec KEN przychylnie i ratować fundusz edukacyjny, rozdrapywany przez Komisję Rozdawniczą, wydał w 1776 r. *Uwagi o nowym instrukcji publicznej układzie przez Komisję Edukacji Narodowej uczynionym ku objaśnieniu chcącego o nim wiedzieć i sądzić*. Odpierając w tym piśmie zarzuty wysuwane przeciw porządkowi w instrukcji publicznej, skoncentrował się na najcięższym, że mianowicie „odmiana instrukcji może być szkodliwą religii, obyczajom i obywatelstwu”. Podkreślił mocno, że w nowym systemie szkolnym „nauka chrześcijańska położona jest na czele wszystkich innych [...] (że) młódź polska uczyć się będzie religii przez cały bieg siedmioletniego w szkołach ćwiczenia [...] (że) nigdy więcej czasu na wpojenie w umysły i serca młodzi prawd i nauk wiary w żadnym kształcie instrukcji, w żadnych szkołach nie dawano”. Do religii chrześcijańskiej — dowodzi dalej Piramowicz — dołączono moralną naukę i prawo; i tak „cały fundament instrukcji młodego Polaka” to nauka chrześcijańska i moralna”¹⁶.

Komisja Edukacji Narodowej, kładąc szczególny nacisk na naukę moralną, na naukę prawa i zasad chrześcijańskich, wpaja uczniom przekonanie, że prawo natury i naturalna moralność są podwaliną wszelkiej religii, a najbardziej chrześcijańskiej. Było to zdrowe i mądre spojrzenie na

¹⁴ *Ustawodawstwo szkolne za czasów Komisji Edukacji Narodowej*. Wyd. Józef Lewicki. Kraków 1925 s. 24 n. Przepis Komisji Edukacji Narodowej na szkoły wojewódzkie. Cel edukacji szkolnej.

¹⁵ Tamże s. 39: Nauki chrześcijańskie.

¹⁶ Przedruk W: *Komisja Edukacji Narodowej*. s. 161-183 (tu cyt. s. 166 n.).

wychowanie religijne młodzieży. Dlatego bezpodstawne są twierdzenia niektórych autorów, że KEN zalecała nauczanie moralności świeckiej. W rzeczy samej zalecała w „rozporządzeniu nauk [...] pamięć na potrzeby każdego jako chrześcijanina, jako człowieka, jako obywatela” — jak to podkreślano na posiedzeniu organizacyjnym Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych¹⁷. Jezuita w ten sposób zrozumieli sens lekcji nauki moralnej i prawa, zwłaszcza tam, gdzie mieli największy wpływ na wychowanie, to jest w Wielkim Księstwie Litewskim. W szkole wydziałowej w Nowogródku, która przodowała wszystkim szkołom akademickim, nauczyciel wyjaśniał „zasady, źródła i cel prawa natury, z wytłumaczeniem obowiązków stąd wynikających”. Potem omawiał prawo objawione, następnie politykę, czyli prawo ludzkie. „Był to program — zauważa Szybiak — najbardziej zbliżony do wskazań Komisji, ale jednocześnie przepojony pierwiastkiem religijnym, co nie było zgodne z intencjami Komisji”¹⁸. W świetle wypowiedzi samej Komisji ostatnia uwaga wygląda na nieporozumienie.

Ostatecznie dochodzimy do wniosku, że w myśl nowych przepisów, młodzież winna była uzasadnić swoje przekonania religijne zgodnie z postulatami epoki Oświecenia.

Nie miała też nic wspólnego z walką ideologiczną, jaśniej mówiąc, z pozbawieniem szkoły jej chrześcijańskiego charakteru tzw. sekularyzacja. Z chwilą przejęcia przez państwo najwyższego kierownictwa w sprawach szkolnych siłą rzeczy świeccy dochodzili coraz częściej do głosu w kwestiach nauczania i wychowania, a coraz liczniejsza rzesza świeckich nauczycieli stawała do pracy w szkole. Dla starszego pokolenia „profesorowie [...], różnie zbierani z świeckiego stanu, nawet i żeniaci [...] subordynacji doskonałej nad sobą mieć nie mogą”¹⁹. Toteż wszelkie uchybienia w zakresie religii i moralności z ich strony spotykały się z gwałtowną reakcją społeczeństwa. Mówiono o „zarazie warszawskiej gubić usiłującej nauki, wiarę, poczciwość, a pod wymyślonymi imionami algebry, matematyki, moralnej nauki etc. herezje i powszechne niedowiarstwo wprowadzać chcących [...]”. Nic dziwnego, że Poczuobut, odpowiedzialny za wychowanie świeckich nauczycieli na Litwie, starał się przekonać kandydatów, że Szkoła Główna winna kształcić „profesorów gorliwych nie tylko o naukę i obyczaje powierzchowne uczniów, ale też o wiarę chrześcijańską”²⁰.

¹⁷ R. Dutkowska. *Komisja Edukacji Narodowej*. Wrocław 1973. s. 131.

¹⁸ Szybiak, jw. s. 77.

¹⁹ *Uwagi JW. Bnińskiego (Łukasza), sędziego ziemskiego i posła poznańskiego, na sejmik średzki poselski, dnia 16 listopada r. 1790 przypadający ... do roztrząsania podane*. Przedruk w: *Komisja Edukacji Narodowej* s. 439.

²⁰ I. Szybiak, jw. s. 188. KEN w 1789 r. zobowiązała nauczycieli świeckich do odbywania spowiedzi co miesiąc. W praktyce KEN stopniowo przynaglała nauczycieli do praktykowania wiary. Zob. *Raporty generalnych wizytatorów szkół*

Gdy jednak nauczyciele świeccy zaniedbywali obowiązki religijne, wizytator, były jezuita Jakub Jaks, zakomunikował w szkołach przez siebie wizytowanych następujący punkt instrukcji wizytatorskiej: „Quinto. Zgorszenie nauczycielów niekapłanów, iż nie byli widzianymi przez cały rok u spowiedzi, jest powodem Komisji do zalecenia, aby profesorowie niekapłani odtąd odbywali spowiedzi we dni *Ustawami Komisji* na spowiedź miesięczną dla uczniów przepisane, od czego żaden wymawiać się nie powinien, na mocy niniejszej rezolucji z woli Prześw. Komisji przez wizytatora po zgromadzeniach ogłoszonej i w protokół wpisanej”²¹. Wypadki lekceważenia religii zdarzały się bardzo rzadko, natomiast opieszałość w praktykach religijnych była częsta wśród nauczycieli, jak świadczą raporty wizytacyjne²². Prawdą też jest, że nauczyciele świeccy niejednokrotnie lepiej przyczyniali się do zdrowej formacji chrześcijańskiej młodzieży niż zakonnicy.

Laicyzm propagowali w szkołach przede wszystkim biskupi francuscy, usuwając z nich zakonników na korzyść duchowieństwa świeckiego. Oni też głównie szerzyli opinię o wstecznicwie i ciemnocie zakonników. Epoka Oświecenia to przecież dla zakonów i klasztorów czas likwidacji, rozpoczętej kasatą jezuitów. Prądom laickim w literaturze polskiej dał wyraz prymas Ignacy Krasicki w *Monachomachii* a w szkolnictwie popierali je najbardziej ks. Hugo Kołłątaj, Jan Śniadecki i były pijar, Antoni Popławski, który chciał nawet pijarów przekształcić na stowarzyszenie świeckich księży — nauczycieli. W nastawieniu Szkoły Głównej koronnej do byłych jezuitów (zwłaszcza J. Śniadeckiego, szafującego hojnie słowem: mnich) należy i ten punkt mieć przed oczyma.

Szkoła obmyślana przez KEN była w swoich podstawach chrześcijańska, w swoich tendencjach laicka, w swoich kadrach coraz bardziej świecka. Nauczanie zostało przepojone utylitaryzmem i praktycznym podejściem do wiedzy. Fizyka, matematyka, historia naturalna i nauka języków zostały nastawione na zaspokojenie aktualnych potrzeb gospodarczych kraju, wymowa zaś na odrodzenie polityczne. Prawda, że już w reformie wymowy, zapoczątkowanej przez Konarskiego i realizowanej także w szkołach jezuickich w II poł. XVIII w., można zauważyć kierunek utylitarnej i praktycznej. Podkreślano, że wymowa winna służyć przekazywaniu myśli. Dlatego ogolono ją z przerostu ozdób i zawilóści, w których gustowali esteci. Nauki fizyczne i matematyczne w szkołach jezuickich XVIII w. rozwinęły się na koszt filozofii scholastycznej i niewątpliwie miały służyć aktualnym potrzebom. Kierunek ten jednak rozwijał się powoli i ostrożnie,

Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim 1782-1792. Wyd. K. Bartnicka i I. Szybiak. Wrocław 1974 (wizyty z r. 1789) s. 381 nn.

²¹ *Raporty generalnych wizytatorów* s. 409.

²² Tamże s. 294, 298, 315, 346, 419 i inne.

gdy tymczasem KEN działała szybko i odważnie. Nie ulega wątpliwości, że wielu byłym jezuitom nie podobało się to i owo w nowym systemie szkolnym, że niezbyt cierpliwie znosili uszczypliwe uwagi młodych wychowanków Szkoły Głównej koronnej²³, ale trudno wymienić takiego nauczyciela-jezuitę, który by występował przeciw samej zasadzie wychowania publicznego. Pomińmy Grzegorza Piramowicza, który chyba jak nikt inny zasłużył się przy organizowaniu, propagandzie i obronie nowego systemu. Przytoczymy natomiast wypowiedź rektora Szkoły Głównej WKL, Marcina Poczobuta, na otwarciu roku akademickiego 1781/82. „Sądzę — mówił on — że wychowanie młodzieży nie może być dobre, jeśli nie jest publiczne; publicznym zaś tylko wtedy można je nazwać, kiedy stosuje się do przepisów i powstaje pod zarządem najwyższej jakiegś władzy powołanej przez Rzeczypospolitą [...]”. Zdaniem Poczobuta KEN jest dziełem tak wspianym, że mogą nam go pozazdrościć inne kraje²⁴. Natomiast sekretarz Szkoły Głównej, Kazimierz Naruszewicz, były jezuita, jak i jego stryjeczny brat Adam, wezwał zgromadzonych na inauguracji roku akademickiego 1781, by nie lękali się nowości. „Bo przecież zobaczycie, dowodził, że to, do czego uczenia się zabieramy, ani nie jest nowe, ani skądinąd przywiezione, ale wzrosłe i, że tak powiem, wyhodowane w granicach naszego narodu i na łonie naszej Ojczyzny”²⁵. Te nauki pielęgowali i bogacili dawni Polacy. A zatem Oświecenie odwróciło tylko hierarchię wiedzy szkolnej. Wypowiedzi te były miarodajne dla podległych Szkole Głównej WKL nauczycieli jezuitów.

2. Wkład personalny i materialny jezuitów w dzieło KEN

Blizsze badanie roli jezuitów w służbie KEN należy rozpocząć od wykazów statystycznych. Trzeba mianowicie zbadać, ilu ludzi, ile szkół i jak wielki majątek pozostawiło zagaszone Towarzystwo Jezusowe do dyspozycji Rzeczypospolitej i jakie były ich dalsze losy.

Asystencja polska zakonu jezuitów składała się przed kasatą Towarzystwa Jezusowego z 4 prowincji: wielkopolskiej, małopolskiej, litewskiej i mazowieckiej. Bezpośrednio przed pierwszym rozbiorem Polski (1773) liczyła ona 2341 osób na 141 placówkach, wśród których były i ludne kolegia i kilkusobowe stacje misyjne²⁶. Po pierwszym rozbiore Polski,

²³ H. P o h o s k a. *Wizytatorowie generalni Komisji Edukacji Narodowej*. Lublin 1957 s. 236. Przytacza tu autorka zmienną w tym względzie wypowiedź wizytatora Franciszka Salezego Jezierskiego.

²⁴ *Universitas et Academia Vilnensis*. Vilnae 1781.

²⁵ *Naruszewicz Casimiri [...] Vilnensis Universitatis secretarii oratio [...] a.D. 1781 octavo Calendas Novembris*. W: *Universitas et Academia Vilnensis*. Vilnae 1781.

²⁶ Obliczenia zostały dokonane na podstawie katalogów osobowych prowincji jezuickich w Polsce z 1772/73 r. Były to następujące prowincje: wielkopolska, mało-

a przed ogłoszeniem jezuitom polskim brewe kasacyjnego w listopadzie 1773 r. żyło w okrojonych granicach Rzeczypospolitej na 104 placówkach 1869 jezuitów. W tej liczbie mieszczą się i ci, co spoza kordonów przedostali się do Polski. Tak uszczuplona asystencja polska liczyła 901 księży, 512 kleryków i 456 braci zakonnych. Spośród tej rzeszy jezuitów po ogłoszeniu w Polsce kasacyjnego brewe możemy na podstawie źródeł zidentyfikować 444, pozostających na służbie KEN²⁷. Co więcej, materiały zachowane w centralnym archiwum zakonu w Rzymie (ARSI) pozwalają nakreślić bieg życia w zakonie każdego z nich, jego wykształcenie i przygotowanie pedagogiczne. Jest rzeczą oczywistą, że wyżej podana liczba jezuitów na służbie KEN, czyli 444, może ulec powiększeniu.

Bezpośrednio przed pierwszym rozbiorem Polski posiadali jezuita na terenie Rzeczypospolitej szkoły w 67 miejscowościach. Słowo „szkoła” zostało tutaj użyte w znaczeniu szerokim. Oznacza i akademię, i trzyklasową szkołę i kilka zakładów tworzących jedno kolegium. I tak np. w Braniewie kolegium obejmowało szkołę średnią, kurs filozofii i teologii, seminarium diecezjalne, seminarium papieskie, bursę ubogich studentów i bursę muzyków. W Warszawie mianem kolegium oznaczono tzw. kolegium stare z gimnazjum, filozofią i teologią oraz Collegium Nobilium, kierowane przez Karola Wyrwicza. Jasną jest rzeczą, że w tej sytuacji można rozmaicie układać statystyki; i nie we wszystkim będą się one pokrywać.

Zamieszczona poniżej tabela szkół jezuickich w Polsce przed pierwszym rozbiorem obejmuje następujące dane: 1) numer szkoły w porządku alfabetycznym miejscowości; 2) nazwa miejscowości, w której znajdowała się szkoła; 3) dane o losach szkoły po kasacie jezuitów (1773). W tej rubryce zastosowano następujące skróty: (K)a — szkoła koronna, akademicka; (L)a — szkoła Wielkiego Księstwa Litewskiego, akademicka; woj. — szkoła wojewódzka (do r. 1781); wydz. — szkoła wydziałowa (po r. 1781); liczba w nawiasie oznacza miejsce danej szkoły na liście 74 szkół średnich z czasów KEN według ocen wizytatorów; SI — oznacza, że w szkole uczyli jezuita najpierw sami, a po 1781 z wychowankami seminariów nauczycielskich²⁸.

1. Bar — (K)a do 1781 — dana bazylianom 1781 (mierna 57) — SI do 1781
2. Bobrujsk — (L)a — (lepsza 31) — SI
3. Braniewo — po pierwszym rozbiornie w Prusach.

poliska, mazowiecka i litewska. Archivum Romanum SI (ARSI) Pol. 48, 49, Lith. 59, 60.

²⁷ Obliczenie to jest wynikiem żmudnych poszukiwań w źródłach i literaturze dotyczących KEN. Szczegółowo omawia tę sprawę Poplatek w dziele: *Komisja Edukacji Narodowej*.

²⁸ Tabela została zestawiona głównie przy pomocy a) katalogów zakonnych, b) pracy Poplatka *Komisja Edukacji Narodowej*, c) pracy Połoskiej *Wizytatorowie generalni*, d) zbioru źródeł: *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1773-*

4. Brześć Lit. — (L)a — woj. — wydz. — (b. dobra — 9) — SI
5. Bydgoszcz — po pierwszym rozbiornie w Prusach.
6. Chojnice — po pierwszym rozbiornie w Prusach.
7. Drohiczyn — KEN daje szkołę pijarom 1774 — (lepsza — 22) — SI do 1774.
8. Dyneburg — po pierwszym rozbiornie w Rosji.
9. Gdańsk — po pierwszym rozbiornie w Prusach.
10. Grodno — (L)a — woj. — wydz. — (b. dobra 5) — SI
11. Grudziądz — po pierwszym rozbiornie w Prusach.
12. Iłkuszta — (L)a do 1787 — KEN daje misjonarzom 1787 — (brak) — SI
13. Jarosław — po pierwszym rozbiornie w Austrii.
14. Jurowicze — (L)a do 1781 — KEN likwiduje szkołę 1783 — (brak) — SI
15. Kalisz — (K)a — woj. 6-cio klasowa od 1783 — (średnia 43) — SI
16. Kamieniec — (K)a — woj. — 6-cio klasowa od 1773 — (średnia 50) — SI
17. Kowno — (L)a — woj. — (średnia 38) — SI
18. Kraków — studium teologiczne dla kleryków SI — zlikwidowane.
19. Krasnystaw — (K)a do 1780 r. — Zlikwidowana przez KEN 1780 — (brak) SI
20. Krosno nad Wisłokiem — po pierwszym rozbiornie w Austrii.
21. Kroże — (L)a — wydz. od 1783 — (lepsza 23) — SI
22. Królewiec — po pierwszym rozbiornie w Prusach.
23. Krzemieniec — (K)a — wydz. od 1783 — (średnia 51) — SI
24. Lublin — (K)a — woj. — wydz. — (średnia 44) — SI do 1780, potem wyjątkowo.
25. Lwów — po pierwszym rozbiornie w Austrii.
26. Łęczyca — (K)a — woj. — (średnia 53) — SI
27. Łomża — KEN przekazuje szkołę pijarom 1774 — (średnia 41) — SI do 1774.
28. Łuck — (K)a — woj. — (wśród najgorszych — 64) — SI
29. Malbork — po pierwszym rozbiornie w Prusach.
30. Merecz — (L)a do 1776 — KEN daje dominikanom 1776 — (średnia 37) — SI do 1776.
31. Międzyrzecz — (K)a do 1781 — KEN likwiduje szkołę 1781 — (brak) SI do 1781.
32. Mińsk — (L)a — woj. — 6-cioklasowa po 1783 — (b. dobra 4) — SI
33. Mitawa — po pierwszym rozbiornie Polski w Rosji.
34. Mohylew — po pierwszym rozbiornie w Rosji.
35. Mozyrz — (K)a — (wśród najgorszych) — SI
36. Mścisław — po pierwszym rozbiornie w Rosji.
37. Myszyniec — szkoła parafialna — SI do 1782.
38. Nieśwież — (L)a — (lepsza 24) — SI
39. Nowogródek — (L)a — woj. — wydz. — (najlepsza 1) — SI
40. Orsza — po pierwszym rozbiornie w Rosji.
41. Ostróg — (K)a — KEN daje bazylianom 1777 r. — (średnia 49) — SI do 1777 r.
42. Owruć — (K)a — KEN przekazuje bazylianom 1783 r. — (mierna 55) — SI do 1783.
43. Pińsk — (L)a — woj. — (b. dobra 10) — SI
44. Piotrków — (K)a do 1774 — KEN daje szkołę pijarom 1774 — (b. dobra 7) SI do 1774.
45. Płock — (K)a — woj. — 6-cioklasowa od 1783 — (lepsza 33) — SI
46. Połock — po pierwszym rozbiornie Polski w Rosji.
47. Poszawsze — (L)a — Zlikwidowana przez KEN w 1774 r. — SI
48. Poznań — (K)a — woj. — wydz. — (b. dobra 3) — SI

1785. Opr. Mieczysława Mitera-Dobrowolska. Wrocław 1973, d) zbioru źródeł: *Raporty generalnych wizytatorów*.

49. Przemyśl — po pierwszym rozbiore w Austrii.
50. Pułtusk — (K)a — woj. — KEN daje benedyktynom 1781 — (średnia 47) — SI — do 1781 r.
51. Rawa — (K)a do 1774 — KEN daje pijarom 1774, potem bożogrobcom vel krzyżakom — (jedna z najgorszych 68) — SI do 1774.
52. Reszel — po pierwszym rozbiore w Prusach.
53. Sambor — po pierwszym rozbiore w Austrii.
54. Sandomierz — (K)a — woj. — 6-klasowa od 1783 — (wśród najgorszych) — SI
55. Słonim — (L)a do 1781 — KEN likwiduje szkołę 1781 — (brak) — SI do 1781.
56. Słuck — (L)a — (lepsza 30) — SI
57. Stanisławów — po pierwszym rozbiore w Austrii.
58. Schomberg — po pierwszym rozbiore w Rosji.
59. Toruń — (K)a — KEN likwiduje szkołę 1786 r. — (mierna 54) — SI do 1786.
60. Wałcz — po pierwszym rozbiore w Prusach.
61. Warszawa — (K)a — normalna do 1781 — wydz. — (lepsza 25) — SI Konwikt szlachecki (Wyrwicza) zlikwid. 1777 r.
62. Wilno — (L) — Akademia do 1783 — Szkoła Główna WKL od 1783 — SI (L)a — szkoła woj. wydzielona z Akademii 1777 r. — wydz. 1781-1783 — (lepsza 26) — SI
63. Winnica — (K)a — wydz. od 1783 — (średnia 48) — SI.
64. Witebsk — po pierwszym rozbiore w Rosji.
65. Wschowa — (K)a do 1781 — KEN przekazuje cystersom 1781 — (lepsza 32) — do 1781 SI.
66. Żodziszki — (L)a 1779 — KEN likwiduje szkołę 1779 — (brak) — SI
67. Żytomierz — (K)a — woj. — wydz. w l. 1781-1783 — 6-klasowa od 1783 — (średnia 52) — SI.

Z analizy powyższej tabeli nasuwają się następujące wnioski:

Po pierwszym rozbiore Polski znalazły się w okrojonych granicach Rzeczypospolitej 44 szkoły, a za kordonami 23. Spośród 44, które po kasacie zakonu przeszły pod władzę KEN, zlikwidowanych zostało 8, a mianowicie: Jurewicze, Kraków, Krasnystaw, Międzyrzecz, Poszawsze, Słonim, Toruń i Żodziszki. Do tego moglibyśmy dodać konwikt K. Wyrwicza w Warszawie. Likwidacji uległy i inne konwikty szlacheckie. Rzecz dziwna, że idea Konarskiego tworzenia elitarnych zakładów wychowawczych dla szlachty, podjęta także przez jezuitów, idea, która przysporzyła tyle chwały swemu pionierowi, nie znalazła uznania wśród organizatorów szkolnictwa KEN. Uznano ją za nieaktualną. KEN popierała raczej konwikty dla ubogiej szlachty, wracając do myśli propagowanej jeszcze w XVI w. przez kard. Hozjusza i pozostawionej przez niego w spadku jezuitom polskim. Niewątpliwie wielką stratą dla kultury polskiej oznaczało skasowanie warszawskiego konwiktu szlacheckiego (dawnego jezuitckiego Collegium Nobilium), który Karol Wyrwicz TJ postawił na bardzo wysokim poziomie. Zgaszono ogromny zapał ofiarnego pracownika i zmarowano talent wybitnego pedagoga.

Mimo prądów laickich, modnych zwłaszcza w otoczeniu Kołłątaja, mimo krytyki ciemnoty i wstecznictwa „mnichów” z wyjątkiem pijarów,

KEN oddała 11 szkół pojezuickich zakonnikom. Oprócz pijarów otrzymali oni szkoły podupadłe materialnie i słabo uczęszczane. Po kasacie jezuitów zgłosili się bazylianie z chęcią odziedziczenia po zgasłym zakonie 13 szkół, (w Barze, Brześciu, Owruczu, Pińsku i Żytomierzu)²⁹. Ostatecznie otrzymali 3 szkoły: w Barze, Owruczu i Ostrogu. Pomijając inne względy, bazylianie nie posiadali odpowiedniej liczby nauczycieli, by mogli utrzymać na poziomie tyle zakładów naukowych. Po jednej szkole pojezuickiej przydzieliła KEN benedyktynom w Pułtusku, bożogrobcom w Rawie, cystersom we Wschowie, dominikanom w Nereczu i misjonarzom w Iłkukszczie.

3. Wkład materialny jezuitów w dzieło KEN

Nie ulega wątpliwości, że bez majątku pojezuickiego i bez pomocy byłych jezuitów było rzeczą niemożliwą przeprowadzenie planów reformy szkolnictwa pod nadzorem Rzeczypospolitej. A przecież najśmielsze projekty są mrzonkami, jeżeli nie można ich zrealizować. Po kasacie jezuitów sejm Rzeczypospolitej uchwałą z dnia 14 III 1774 r. postanowił przeznaczyć majątek pojezuicki na fundusz edukacyjny w ten sposób, że dobra ziemskie miały zostać oddane w użytkowanie „między obywateli szlachtę” za ustalony czynsz, który miał wpływać do kasy KEN. Dobra ruchome i kosztowności, o ile nie stanowiły przedmiotu kultu, miały być sprzedane na licytacji, a uzyskana w ten sposób suma ulokowana na procent³⁰.

Roczny dochód czterech prowincji zakonnych (jezuickiej asystencji polskiej), pochodzący z majątków ziemskich i czynszów, wynosił przed pierwszym rozbiorem prawie 1 300 000 złp. Po pierwszym rozbiore w okrojonych granicach Rzeczypospolitej, tuż przed ogłoszeniem kasaty jezuitów w Polsce, zmniejszył się on do 800 000 złp. Oprócz tego poszczególne domy zakonne posiadały kapitał wynoszący przed zniesieniem zakonu, w samej tylko prowincji litewskiej ok. 500 000 złp³¹.

Fundusz edukacyjny za czasów KEN dawał większe dochody niż dobra ziemskie i czynsze czterech polskich prowincji jezuickich przed zniesieniem. Decydowały o tym przede wszystkim procenty od sum uzyskanych ze sprzedaży ruchomości kolegów jezuickich i klejnotów. Dowodzi to również dobrej gospodarki i sumienności kasjerów KEN. Oto tabela porównawcza dochodów asystencji jezuickiej i KEN.

²⁹ L. Kurdybacha. *Kuria Rzymska wobec Komisji Edukacji Narodowej w latach 1773-1783*. Kraków 1949 s. 32.

³⁰ W. M. Grabski. *Geneza finansów Komisji Edukacji Narodowej (1773-1776)*. W: *Na przelomie wieków. Studia z dziejów Komisji Edukacji Narodowej*. Wrocław 1973 s. 74.

³¹ Obliczone na podstawie katalogów gospodarczych kolegów jezuitów polskich. ARSI, Pol. 37, 42, Lith. 32, 32A.

Dochody ³²

jezuici	1770 1 300 000	1773 800 000
KEN	1776 1 781 354	1786 2 647 658

Gospodarka kolegiów jezuickich rozwijała się według stałych norm. Mianowicie majątki ziemskie i czynsze od nieruchomości przynosiły dochód, który w całości obracany był na konserwację budynków, wynagrodzenie służby i utrzymanie członków kolegium. Zasadniczo 80% dochodu przeznaczano na utrzymanie zakonników, licząc na każdego 500 złp. rocznie. Tylko nieznaczna część jezuitów mieszkających w kolegium zajmowała się pracą w szkole. Większość personelu kolegium to księża pracujący w duszpasterstwie, studujący klerycy i bracia zakonnicy. Niewątpliwie wszyscy oni swą pracą przyczyniali się do wzrostu prowincji zakonnej, a zatem i do rozwoju szkół, ale bezpośrednio pracujących było w szkolnictwie niewiele. Nowe inwestycje, jak gabinety fizyczne, aparatura do przeprowadzania ćwiczeń, drukarnia, apteka itp. nie mogły być finansowane z dochodów fundacyjnych. Powstawały natomiast ze specjalnych funduszy, które dobrodzieje zakonu przeznaczali na określone cele. Niekiedy sami jezuici z własnej schedy rodzinnej zdobywali środki na modernizowanie szkół. I tak np. jezuita Józef Rogaliński ze swojej ojcowizny urządził gabinet fizyczny i obserwatorium astronomiczne w Poznaniu; podobnie gabinet fizyczny kolegium jezuickiego w Warszawie utworzył jezuita Stefan Łuski z rodzinnego majątku. Jasne jest, że w warunkach gospodarki jezuickiej rozwój szkół zakonu lub ich upadek świadczyły także o tym, czy społeczeństwo było zacofane, czy światłe.

Za czasów jezuickich cały dochód kolegium służył jego celom. Kolegia zaś pełniły rolę ośrodków kultury katolickiej o działalności wielostronnej, m.in. szkolnej. Te właśnie ośrodki w okresie KEN zmieniły swój charakter. Przekształciły się w zakłady szkolne. Likwidację tylu ognisk aktywności kościelnej zapisali jezuici na liście strat katolicyzmu. Nic dziwnego, że ustawicznie marzyli o wskrzeszeniu zakonu, godząc się na prowadzenie szkół pod nadzorem państwa. W tym świetle należy ocenić „ofiarę eks-jezuitów” w 1790 r. To nie był brak lojalności w stosunku do KEN, ale gorliwość o sprawy Kościoła. Pijarzy na Litwie dzięki interwencji Ignacego Potockiego otrzymali w 1790 r. własny wydział, mimo iż dotychczas podlegali Szkole Głównej WKL. KEN zorganizowała w centrali departament szkół pijarskich i wzięła je pod swój bezpośredni zarząd. Dlaczego pijarzy mogli pozostać i w tej sytuacji lojalni wobec KEN, a jezuici (m.in. Poczobut) domagając się tego samego dla siebie w odrodzonym zakonie,

³² Grabski, jw. s. 132 n.

okazali się dwulicowi i nielojalni? Niechęć do nowych ustaw i zarządzeń Komisji zastał krakowski wizytator Bonifacy Garycki w Poznaniu (1783) — jezuita Dawid Pilchowski u pijarów w Łużkach (1786) — Piramowicz u pijarów w Lidzie (1782). Czy te fakty upoważniają do ogólnych wniosków o postawie pijarów lub jezuitów do samej instytucji KEN? Z pewnością nie. W dobie KEN budżet szkolny szkół pojezuickich był większy niż przed kasatą zakonu. Dzięki temu miały one lepsze warunki rozwoju.

Zamieszczona poniżej tabela opracowana została na podstawie katalogu gospodarczego kolegiów jezuickich z r. 1767, a tylko dla zakonnej prowincji mazowieckiej z r. 1757. Natomiast wydatki na szkoły stanu akademickiego opierają się na tabeli z r. 1784. W wykazie na pierwszym miejscu figuruje Szkoła Główna WKL, następnie podległe jej wydziały,

Miejscowość	I	II	III	IV	V	VI
Wilno *	77 268	70 268	139	19	20	150 000
Wilno **	77 288	70 268	139	19	10	13 750
Grodno	20 810	13 036	38	8	11	16 550
Nowogródek	26 258	24 441	61	6	10	15 700
Mińsk	10 000	7 000	20	5	9	14 200
Nieśwież	11 700	10 820	43	8	4	6 550
Ślucsk	19 460	13 560	27	7	5	7 750
Bobrujsk	3 780	3 500	19	5	5	7 750
Możyr	2 500	2 000	4	2	5	7 350
Kroże	15 700	13 620	22	8	9	13 450
Kowno	10 158	8 006	16	5	6	8 550
Brześć Lit.	16 248	10 270	22	5	10	15 700
Pińsk	22 200	20 440	52	8	6	8 550
Poznań	40 249	35 079	97	22	12	15 750
Kalisz	47 642	30 672	61	14	9	12 000
Toruń	15 340	7 336	27	11	5	6 700
Lublin	39 400	34 000	58	10	11	13 800
Sandomierz	16 724	13 054	32	11	9	11 650
Warszawa	32 000	26 109	58	19	11	16 650
Płock	10 828	9 994	20	7	9	10 900
Łęczycza	6 700	3 500	12	4	7	9 050
Winnica	13 904	10 000	20	7	11	14 450
Żytomierz	8 215	6 000	18	4	9	10 900
Kamieniec	21 981	12 700	25	10	10	12 250
Krzemieniec	14 216	10 836	24	7	11	14 000
Łuck	26 520	22 052	51	9	6	7 550
R a z e m	530 149	418 383	968	221	230	441 800

* Wilno — akademiam.

** Wilno — szkoła stanu akademickiego pod zarządkiem Szkoły Głównej WKL. W latach 1767—1777 w ramach Akademii Wileńskiej. Od 1777 r. oddzielna szkoła.

a potem szkoły koronne zależne od Szkoły Głównej Koronnej. Wykaz zawiera następujące dane oznaczane cyframi rzymskimi:

- I. Dochody kolegiów jezuickich w r. 1767 (dla mazowieckiej prowincji 1757).
- II. Wydatki na utrzymanie osób, licząc rocznie na głowę 500 złp.
- III. Faktyczna liczba członków kolegium (zakonników).
- IV. Liczba nauczycieli jezuitów w r. 1767 (dla prow. mazowieckiej 1757).
- V. Liczba nauczycieli w tych samych szkołach za czasów KEN, w r. 1784 ³³.
- VI. Wydatki na szkołę w okresie KEN z kasy edukacyjnej ³⁴.

Powyższe dane pozwalają wysnuć pewne wnioski:

a) jeżeli weźmiemy pod uwagę, że utrzymanie statystycznego nauczyciela jezuity przed kasatą zakonu kosztowało rocznie 500 złp., to budżet wyżej wyliczonych szkół wynosił przed kasatą zakonu 110 500 złp. KEN natomiast po ich zreformowaniu łożyła na nie rocznie z funduszu edukacyjnego 441 800 złp, czyli czterokrotnie więcej.

b) KEN reformując szkoły pojezuickie, równocześnie równała je w górę i w dół. Wielkie kolegia, jak np. Poznań, Kalisz, Lublin zostały uszczuplone i materialnie, i prestiżowo. Inne natomiast, zwłaszcza małe, w rodzaju Łęczycy czy Bobrujska, zdobyły awans, równając się z innymi szkołami średnimi.

Dodajmy jeszcze na koniec, że z chwilą przejęcia przez KEN w 1776 r. gospodarki funduszem edukacyjnym, byt materialny jezuitów emerytów uległ dużej poprawie. Fundusz edukacyjny wykazuje w 1785 r. wśród rozchodów 217 456 złp. na emerytury dla byłych jezuitów. Pobierało je wówczas 390 księży i laików. Najwyższą emeryturę (3 000 złp) otrzymali dwaj skrzywdzeni przez KEN jezuita Józef Rogaliński i Karol Wyrwicz. Pierwszy na pocieszenie za udaremnienie jego wysiłków celem zorganizowania Akademii Wielkopolskiej w byłym jezuickim kolegium poznańskim, drugi zaś za pozbawienie go ukochanego dzieła *Collegium Nobilium*, czyli *Akademii Kawalerskiej*. Byli i tacy, co otrzymywali po 2 000 złp., po 1600, 1200 i 1000. Z reguły jednak księża otrzymywali pensję emerytalną w wysokości 500 złp., a laicy po 300 złp. ³⁵

3. Na stanowiskach kierowniczych KEN

Byli jezuita piastowali odpowiedzialne stanowiska na wszystkich szczeblach organizacyjnych KEN. Pracowali w centrali Komisji, w Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych, pełnili obowiązki wizytatorów generalnych szkół, rektorów wydziałów i rektora Szkoły Głównej WKL.

W centrali KEN sumiennym sekretarzem i protokolistą w latach 1773-

³³ *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1773-1785* s. 288-306.

³⁴ Tamże s. 342-356.

³⁵ Tamże s. 448-457. Sprawę emerytur omawia Szybiak, jw. s. 225-228.

1794 był Franciszek Cerner³⁶. Kontakty z Francją utrzymywała KEN za pośrednictwem swego paryskiego korespondenta, jezuitę, Remigiusza Kossakowskiego (1774-1780)³⁷.

Wiadomo, że Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, powołane do życia przez KEN 10 II 1775 r., „dla udoskonalenia i ułatwienia nauk w szkołach dawnych” stanowiło mózg i siłę napędową całej reformy szkolnictwa, będąc „jakby wydziałem programowym i organem nadzorczym nad szkolnictwem narodowym”. Ono zajmowało się obmyślaniem teoretycznych założeń nowych podręczników szkolnych, ono cenzurowało już napisane podręczniki, układało programy, sprawdzało ich przydatność w praktyce, redagowało nowy kodeks szkolny, znany potem pod nazwą *Ustaw*. Tego rodzaju prace mogła pożytecznie wykonywać ekipa ludzi całkowicie oddanych reformie szkolnictwa, zdolnych pedagogów i dobrych organizatorów.

Wśród 23 starannie dobieranych członków Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych znalazło się 10 byłych jezuitów³⁸, a mianowicie:

1. Grzegorz Piramowicz (1775-1793)
2. Jan Albertrandy (1775-1787)
3. Józef Koblański (1775-1785)
4. Adam Jakukiewicz (1775-1794)
5. Grzegorz Książewicz (1775-1777)
6. Stefan Hołowczyc (1775-1794)
7. Jan Łoyko (1777-1781)
8. Stefan Roussel (1778-1779)
9. Andrzej Gawroński (1777-1794)
10. Sebastian Sierakowski (1778-1792)

Do tej listy można by dołączyć jezuitę Józefa Świętorzeckiego, kancelistę KEN w latach 1781-1784.

Pracę Piramowicza w KEN tak scharakteryzował Stanisław Kot: „nikt mu tam (w KEN) nie zrównał w trafności sądu pedagogicznego, ani Popławski, choć głębiej od niego uczony i bardziej samodzielny, ani nawet Kołłątaj, przewyższający go energią i polotem, wykształceniem filozoficznym, a przede wszystkim szybowaniem myśli politycznej; nikt nie umiał w ówczesnym chaosie pomysłów rozumnie odnajdywać drogi „środkiem między ślepym do starych zwyczajów przywiązaniem a niebezpiecznym nowości chwytnością” (to jego własne wyrażenie!); nikt nie miał tyle wrodzonego instynktu pedagogicznego, ożywionego dziwnie ciepłym uczuciem względem dzieci i ludu. Nikt wreszcie nie miał daru tak jasnego

³⁶ Życiorys Cenera w PSB IV, 233 n. pióra Adama Skalkowskiego.

³⁷ Biografia w PSB XIV, 284-286 napisana przez Edmunda Rabowicza.

³⁸ Wprawdzie Grzegorz Książewicz i Stefan Hołowczyc opuścili zakon jezuitów przed jego kasatą, ale wykształcenie, które owocowało w KEN, otrzymali w zakonie.

a prostego wyrażania swych myśli; jeśli nas tu i ówdzie w rozporządzeniach i *Ustawach* Komisji dziś jeszcze zadziwia niezwykła lapidarność i jędrność myśli i stylu, to można być pewnym, że natrafiamy na ustępy wyszłe spod pióra Piramowicza”³⁹. Można słusznie powiedzieć, że jeden Piramowicz więcej przysłużył się sprawie KEN, niż zaszkodziło jej 10 byłych jezuitów, nie we wszystkim uległych jej rozporządzeniom.

Tenże sam Kot szukając początku drogi pedagogicznej Piramowicza, prowadzącej „środkiem między ślepym do starych zwyczajów przywiązaniem, a niebezpiecznym nowości chwytności”, odnalazł go we wpływie na Piramowicza „oświeconych i wolnomyślnych poglądów” jego przyjaciela, Ignacego Potockiego. Dzięki nim „otrząsnął się Piramowicz z tradycji jezuickich”⁴⁰. Pogląd Kota nie zgadza się z wyznaniem samego Piramowicza w wierszu *Przy rozstaniu się ze społecznością zakonną*. Nazywając zakon jezuitów swoją matką, tak do niej przemawia:

Jeśli zleconej ówieczenie młodzieży
I inne prace szły ku mej ozdobie,
Jeśli w pierwszych, acz w lichej odzieży
Wstęp łączny znalazł — wszystkim winien Tobie⁴¹.

A zatem nie zerwaniu z jezuicką tradycją, ale jej właśnie Piramowicz zawdzięczał wszystko.

Każdego roku, w rocznicę powstania Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, Piramowicz wygłaszał w latach 1776-1788 mowę przed królem i dostojnikami państwowymi. Były to sprawozdania z działalności Towarzystwa przedstawione nie w formie suchych liczb i faktów, ale jako refleksje nad tym, co zostało dokonane i omówienia programu edukacyjnego na rok najbliższy.

Dużo by mówić o twórczości pisarskiej Piramowicza, o przekładach jego pióra i pracach edytorskich, które bez reszty służyły „nowemu instrukcji publicznej układowi”. Wystarczy wspomnieć, że jego książka: *Powinności nauczyciela [...] w szkołach parafialnych [...]* (Warszawa 1787), pozostanie zawsze klasycznym podręcznikiem wychowania i obowiązkową lekturą każdego wychowawcy.

Pod redakcją Piramowicza powstał kodeks szkolny KEN, mianowicie *Ustawy* (1780-1783). Spod jego pióra wyszły rozdziały o programach nauczania w nowym systemie szkolnym. W tej pracy wspomagali go jezuici: Jakukiewicz i Hołowczyc, którzy napisali rozdziały o administracji, o obowiązkach nauczycieli i uczniów. Kołłątaj skodyfikował przepisy dotyczące

³⁹ Jw. s. 47.

⁴⁰ Tamże s. 46.

⁴¹ Drukowane w czasopiśmie zakonnym „Nasze Wiadomości” 1914 z. 3 nr 20 s. 325-327: Kasata zakonu w poezji. Wiersz X. Grzegorza Piramowicza, Soc. Jesu, przy rozstaniu się ze społecznością zakonną.

organizacji Szkół Głównych i stanu nauczycielskiego. Natomiast pijarzy: Onufry Kopczyński i Kazimierz Narbut ułożyli rozdziały o wychowaniu, o szkołach parafialnych i sposobie przeprowadzania wizytacji. Wreszcie jezuita Koblański zestawiał przepisy dotyczące inwalidów i emerytów⁴². W ten sposób ustalili się, nie bez dużego wkładu jezuitów, państwowy system trójstopniowej hierarchii szkolnej (szkoła parafialna, średnia, główna).

Drugim obok Piramowicza jezuitą szczególnie zasłużonym w pracach Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych był Andrzej Gawroński, matematyk, dawniej asystent Józefa Rogalińskiego w jezuickim kolegium w Poznaniu. Jako tłumacz podręczników, napisanych dla szkół KEN przez nauczyciela z Genewy, Szymona L'Huillier, przyczynił się Gawroński do rozwoju i spopularyzowania polskiej terminologii matematycznej. Spod jego pióra wyszły przekłady następujących książek szkolnych: *Arytmetyka dla szkół narodowych* (Warszawa 1778), *Geometria dla szkół narodowych* (Warszawa 1781), *Algebra dla szkół narodowych* (Warszawa 1782). Ponadto w *Elementarzu dla szkół parafialnych narodowych* (Kraków 1785) zamieścił Gawroński naukę rachunków⁴³.

Drogę do członkostwa w Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych torował byłym jezuitom nie tylko talent i doświadczenie na niwie szkolnej, ale i protekcja możnych. Prawie każdy z byłych jezuitów został wprowadzony do Towarzystwa przez wpływowego patrona. Wystarczy wspomnieć, że opiekunem Piramowicza był Ignacy Potocki, że Albertrandy znaleźli protektora w Feliksie Łubieńskim; Koblańskiemu patronowali Potoccy i Rzewuscy, Jakukiewicza poparł generał ziem podolskich ks. Adam Czartoryski, Grzegorz Książewicz był pupilem bpa Ignacego Massalskiego, a Hołowczyc prymasa Michała Poniatowskiego.

Wprowadzenie w życie nowego systemu szkolnego zależało przede wszystkim od działalności wizytatorów. Oni osobiście wchodzili w kontakt ze szkołą, oni zapoznawali grono nauczycielskie z nowymi przepisami, w czasie następnych wizytacji kontrolowali ich wykonanie, badali przydatność nauczycieli do zajęć pedagogicznych oraz warunki życia i pracy. Raporty sporządzane przez wizytatorów o szkołach w terenie dostarczały naczelnym organom KEN bogaty materiał do obmyślenia dalszych zarządzeń w sprawach szkolnych.

W historii szkolnictwa za czasów KEN wyróżniają się trzy okresy działalności wizytatorów: 1. w latach 1774-1780 przeprowadzają wizytacje komisarze w swoich departamentach, zwykle przez swoich subdelegatów;

⁴² T. Mizia. *O Komisji Edukacji Narodowej*. Warszawa 1972 s. 43.

⁴³ B. Bieńkowska. *Nowożytna myśl naukowa w programach i podręcznikach KEN. Nauki matematyczno-przyrodnicze*. W: *Nowożytna myśl naukowa w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*. Wrocław 1973 s. 101 n.

2. w latach 1782-1783 wizytatorzy zbierają doświadczenia w terenie, by sprawdzić przydatność przepisów nowego kodeksu szkolnego przed jego ostatecznym opracowaniem; 3. w latach 1783-1793 rozwijają działalność wizytatorzy generalni i ich subdelegaci.

Pierwsza wizytacja w 1774 r. posiada charakter informacyjno-organizacyjny. W myśl instrukcji dla wizytatorów z 20 VI 1774 r. komisarze lub ich subdelegaci mieli zwiedzić „główniejsze miejsca nauk”, odebrać rachunki od lustratorów i zbadać ich działalność. Każdy z wizytatorów otrzymał wykaz byłych jezuitów, by tym łatwiej uzyskać informacje o ich przydatności do nauczania i „sposobie myślenia”. Wizytatorzy mieli zwrócić uwagę na jezuitów młodych, „mających sposobność i chęć do uczenia szkół”, by zebrać odpowiednie grono nauczycielskie i rozdzielić funkcje. Zadaniem wizytatorów było także wytypowanie szkół wojewódzkich, powiatowych i parafialnych, określenie wysokości pensji i zapewnienie sposobu jej regularnej wypłaty. Wreszcie wizytatorskim obowiązkiem było sporządzenie raportu po wizytacji ⁴⁴.

Pierwszym wizytatorem KEN, który natychmiast po wydaniu instrukcji w 1774 r. wybrał się na badanie szkół, był jezuita Józef Rogaliński, subdelegat Augusta Sułkowskiego w departamencie wielkopolskim. Prawie cały ciężar wizytowania szkół w Wielkopolsce spadł na jego barki. Rogaliński poznał dobrze prądy pedagogiczne na Zachodzie podczas studiów teologicznych we Włoszech oraz matematycznych i astronomicznych we Francji w latach 1754-1762. Przed kasatą zakonu kierował w latach 1762-1773 katedrą matematyki i fizyki w Poznaniu, zarządzał gabinetem fizycznym i obserwatorium astronomicznym, które powstały przeważnie według jego planu i z jego ojcowizny. W tych latach powstało jego wielkie dzieło *Doświadczenia skutków rzeczy pod zmysły podpadających* (t. 1-4. Poznań 1765-1776). Rogaliński posiadał duży talent organizacyjny, wielkie doświadczenie pedagogiczne i ambicję stworzenia w Poznaniu Akademii Wielkopolskiej. Nic zatem dziwnego, że z ogromnym zapałem zabrał się do porządkowania spraw gospodarczych, kadrowych i programowych szkół wielkopolskich, które w przyszłości — jak sądził — znajdą się pod patronatem Akademii Poznańskiej. Z jego inicjatywy powstały szkoły we Włocławku, Rydzynie, Trzemesznie, Gnieźnie. „Wizytacja dokonana przez Rogalińskiego — pisze Pohoska — była dokładna i szczegółowa, zdradzała przy tym duże ambicje wizytatora”. Reformę szkolnictwa dobrze rozumiał i był jej całkowicie oddany ⁴⁵.

Oprócz Rogalińskiego obowiązki subdelegatów komisarzy pełnili trzej jezuici: Stefan Hołowczyk, Grzegorz Piramowicz i Adam Jakukiewicz.

⁴⁴ *Ustawodawstwo szkolne* s. 12-15: *Instrukcja dla wizytatorów*. W Warszawie, 20 czerwca 1774.

⁴⁵ *Jw.* s. 82.

W 1774 r. Hołowczyc odwiedził szkoły w departamencie Michała Poniatowskiego (Mazowsze) ku zadowoleniu możnego patrona. Przy tej sposobności niezyciwnie odniósł się do swoich byłych współbraci zakonnych w Pułtusk 46. W departamencie Ignacego Potockiego (Lubelskie) działał jako subdelegat Piramowicz. Niezwykle sumiennie został zwizytowany departament ks. Adama Czartoryskiego (Podole, Ukraina). Tutaj wśród subdelegatów spotykamy Adama Jakukiewicza, który razem z Franciszkiem Zabłockim odbył najdłuższą podróż wizytacyjną r. 1774 47.

Najwięcej kłopotu sprawiała wizytatorom gospodarka lustratorów i rozpoczynającej swe niechlubne dzieje Komisji Rozdawniczej. Jezuiti czuli się pokrzywdzeni, ponieważ — ich zdaniem — nie wykonano ustawy sejmowej o zapewnieniu im środków utrzymania. Sejm bowiem, powołując do życia KEN postanowił, że „tymczasem niżeli Rzeczpospolita finalnie w tym wszystkim rozporządzenia poczyni, żeby szkoły publiczne nie ustawały i księża jezuiti kapłanami świeckimi zostać mający, sine convenienti victu et amictu et sine deservita pod ten czas mercede, tudzież scholastici et novitii [...] a laicy osobliwie [...], żeby bez sposobu do życia nie zostawali, naznaczamy sumę 300 000 złotych polskich z dochodów tychże dóbr jezuitckich, którą to sumą dysponować ma wolność Komisja Edukacji na wyżej wyrażone potrzeby per intervallum dwóch miesięcy” 48. KEN w uniwersale z 24 X 1773 r., a zatem jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem brewe kasacyjnego w Polsce, przypominała jezuitom tę Rzeczypospolitej „dobroczynej matki staranność” i zalecała im, „żeby w nauczaniu najmniejszej nie czynili przerwy” 49. Rzeczywistość daleko odeszła od tych obietnic. W kolegiach, niegdyś zasobnych, nauczyciele jezuiti po ogłoszeniu brewe kasacyjnego znaleźli się w wielkim niedostatku. Oto co zanotowali wizytatorzy.

Bar. Już w październiku 1773 r. bp. kamieniecki Adam Krasiński, zajął majątki jezuitckie, ale byłym jezuitom stworzył znośne warunki bytowe. Wkrótce Komisja Rozdawnicza odebrała biskupowi pojezuitckie dobra, oddała je w zarząd lustratorów. Ci nie wypłacali nauczycielom pensji, „nie dodawali żywności”, zdewastowali bibliotekę. Jezuiti przed czasem zakończyli rok szkolny 1773/1774 i udali się w różne strony szukać innego zajęcia. Od całkowitego upadku uratowali szkołę wizytatorzy, subdelegaci ko-

⁴⁶ Tamże s. 148. Nie jest zgodne ze źródłami twierdzenie Pohoskiej, że wielu jezuitów usunęło się od pracy dlatego, że nie chcieli uczyć według nowych zasad. Natomiast prawdą jest, że domagali się wyższego wynagrodzenia za nauczanie, grożąc w przeciwnym razie usunięciem się od pracy w szkolnictwie. Zob. *Komisja Edukacji Narodowej i jej szkoły w Koronie 1773-1794. Zeszyt 24. Raporty generalnych wizytatorów z r. 1774*. Wyd. Teodor Wierzbowski. Warszawa 1906 s. 67 n.

⁴⁷ H. Pohoska, jw. s. 84.

⁴⁸ *Ustawodawstwo szkolne* s. 3.

⁴⁹ Tamże.

misarza ks. Adama Czartoryskiego. „Dopiero nie bez wycieńczenia czasu — donosili władzom KEN — ściągaliśmy osoby [...], że zaś prefekt i profesorowie rozpoczynać szkoły inaczej nie chcieli, póki by im na pierwszy początek życia in vim pensji rocznej centrum quantum nie дано [...] każdemu z profesorów i prefektowi do rąk de proprio po złp. 300 wyliczyliśmy, upewniając ich, iż i reszta wyznaczonej pensji niezawodnie dojdzie”. Tak udało się zorganizować szkołę powiatową⁵⁰.

K a l i s z. Kolegium kaliskie należało do największych i najzasobniejszych w jezuickiej prowincji wielkopolskiej. Po kasacie nauczyciele dostawali tylko wyżywienie. Nadziei na polepszenie nie mieli, gdyż nie budziła jej gospodarka Komisji Rozdawniczej. Rozeszli się zatem w różne strony — została tylko garstka odważnych⁵¹.

K a m i e n i e c. Od listopada 1773 do września 1774 r. otrzymali uczący jezuici po 200 złp. Za te pieniądze można było wprowadzić wegetować, ale trudno było spokojnie pracować w szkole. Dlatego wizytatorzy poratowali nauczycieli z własnej kieszeni⁵².

K r a s n y s t a w. Od listopada 1773 do października 1774 nauczyciele jezuici nie otrzymywali pensji. Żyli z jałmużny i z zasiłku litościwego lustratora (bo drugi odmawiał im wszelkiej pomocy)⁵³.

K r z e m i e n i e c. Do końca roku szkolnego 1773/1774 wypłacono każdemu nauczycielowi 20 czerwonych złotych. Biblioteka została opieczętowana. Po zakończeniu roku szkolnego udali się jezuici szukać gdzie indziej chleba. Wizytatorom udało się jednak część z nich zawrócić, poratować groszem i obietnicami zatrzymać. W ten sposób mogli zorganizować szkołę⁵⁴.

L u b l i n. Współzycie jezuitów z lustratorami nie układało się wzorowo, ale nauczyciele mieli warunki do pracy i wywiązywali się z niej dobrze⁵⁵.

Ł u c k. Nauczyciele otrzymywali tylko posiłki. Biblioteka była opieczętowana. Dlatego jezuici skierowali suplikę do króla, prosząc o zbadanie pracy lustratorów. Niestety, nie otrzymali żadnej odpowiedzi. Dlatego po zakończeniu roku szkolnego porzucili zajęcia nauczycielskie, szukając lepszego chleba. Dopiero wizytator Adam Jakukiewicz, ukrócił swawolę

⁵⁰ *Komisja Edukacji Narodowej i jej szkoły w Koronie 1773-1794*. Zeszyt 24 s. 46-50.

⁵¹ Tamże s. 5.

⁵² Tamże s. 41-46. Zob. też Poplatek, jw. (Bar).

⁵³ J. Poplatek, jw. (Krasnystaw); *Komisja Edukacji Narodowej i jej szkoły w Koronie 1773-1774*. Zeszyt 24 s. 54 n.

⁵⁴ *Komisja Edukacji Narodowej i jej szkoły w Koronie 1773-1774*. Zeszyt 24 s. 95-98.

⁵⁵ Tamże s. 53 n. Z. Kukulski. *Pierwsi nauczyciele świeccy w szkole wydziałowej lubelskiej w dobie KEN*. Lublin 1939 s. 52 n.

lustratora, zebrał nauczycieli i zorganizował naukę według nowych przepisów⁵⁶.

Międzyrzec. Uczący w szkole jezuici nie otrzymali do końca roku szkolnego 1773/1774 żadnej pensji. Toteż wizytujący szkołę komisarz Antoni Poniński stwierdził, że nauczyciele „przez niedostatek żywności do żebrania przyprowadzeni tułają się”⁵⁷.

Ostróg. Lustratorzy wypłacali pensję i dbali o szkołę⁵⁸.

Piotrków. Lustratorzy dawali najpierw wyżywienie, a potem 330 złp, miesięcznie na utrzymanie wszystkich byłych jezuitów i służby dawnego kolegium w liczbie 13 osób. Biblioteka została opieczetowana. Na życzenie pijarów KEN zniosła szkołę i oddała im gmachy pojezuickie⁵⁹.

Poznań. Wizytujący kolegium i szkoły poznańskie w 1774 r. komisarz Antoni Poniński ze smutkiem wspomina, że ten niegdyś wspaniały zakład „we wszystkich swoich sprzętach i porządkach przedstawiał widok taki, jaki wystawiają żyzne okolice, powodzią splukane”. Nauczyciele dostawali tylko strawę, nie mając żadnej pensji. W biedzie ratował ich wizytator Poniński⁶⁰.

Pułtusk. Nauczyciele jezuici domagali się wyższej pensji niż im oferował wizytator, ich dawny współbrat Hołowczyc. Grozili porzuceniem szkoły, o ile nie spełni się ich postulatów. Hołowczyc usunął ich ze szkoły, mimo że w końcu godzili się na jego warunki, a sprowadził jezuitów z innych okolic⁶¹.

Warszawa. Wyrwicz nadludzkim wysiłkiem usiłował ratować Collegium Nobilium, zapowiadające się na wzorową szkołę, ale nie znalazł uznania w KEN⁶².

Winnica. W szkole kwaterowało wojsko. Bibliotekę zniszczono. Pensja nie była płacona nauczycielom. Po zakończeniu roku szkolnego 1773/1774 odeszli oni szukać lepszych warunków bytu. Od upadku uratował szkołę kanonik Kuczkowski, wspomagając jezuitów finansowo⁶³.

Żytomierz. Zaciągając długi, potrafili uczyć w szkole jezuici utrzy-

⁵⁶ Komisja Edukacji Narodowej i jej szkoły w Koronie 1773-1774. Zeszyt 24 s. 87-93.

⁵⁷ Tamże s. 31.

⁵⁸ Tamże s. 105.

⁵⁹ Tamże s. 14-16.

⁶⁰ Tamże s. 28-30; F. Chłapowski. *Życie i praca ks. Józefa Rogalińskiego*. Cz. 1-2. Poznań 1902-1905. „Roczniki Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego” R. 28 i 31, cz. 1 s. 11 n.

⁶¹ Komisja Edukacji Narodowej i jej szkoły w Koronie 1773-1774. Zeszyt 24 s. 67-70.

⁶² Poplatek, jw. (Warszawa) Konwikt szlachecki.

⁶³ Komisja Edukacji Narodowej i jej szkoły w Koronie 1773-1774. Zeszyt 24 s. 32-40.

mać się do końca roku szkolnego 1773/1774; potem udali się w różne strony za chlebem. Od upadku uratował zakład wizytujący go jezuita Adam Jakukiewicz, udzielając nauczycielom pomocy finansowej⁶⁴.

W tym czasie, gdy Akademia Krakowska i podległe jej kolonie oraz szkoły pijarskie, bazylikańskie i innych zakonów pracowały w normalnych warunkach, byli jezuita pozbawieni wspólnoty zakonnej nie mając opieki prawa, cierpieli niedostatek. Dlatego podziw budzi poświęcenie i rozważa wizytatorów, którzy pomagali im przezwyciężyć ciężki kryzys, i dobra wola jezuitów, którzy zawierzili obietnicom wizytatorów i pozostali na posterunku.

Niewiele możemy powiedzieć o wizytacji szkół w Wielkim Księstwie Litewskim, zleconej w 1774 r. biskupowi Massalskiemu i Joachimowi Chreptowiczowi, ponieważ nie zachowały się ani raporty powizytacyjne, ani sprawozdania gospodarze lustratorów i Komisji Rozdawniczej. Massalski był przecież i komisarzem, i przewodniczącym Komisji Rozdawniczej na Litwie, a gospodarząc niesumiennie, zacierał ślady nadużyć. Mimo to mamy powody twierdzić, że lustratorzy na Litwie nie różnili się w swym postępowaniu od koronnych. Adam Naruszewicz pisał z Wilna 10 VIII 1775 do Jacka Ogrodzkiego: Daj Boże, aby za przybyciem swoim [bp Massalski] w porządku szkolne i akademickie wejrzał, bo się nie bardzo dobrze dzieje [...]. Po domach niegdyś jezuickich sroga vastitas, a po osobach nędza i bieda. Jest kilkanaście osób godnych lepszej doli”⁶⁵. Wybicki, wizytując Litwę w 1777 r., zastał „nauki opuszczone i szkoły osierociałe i zaległości wielkie w kasie księcia [bpa Massalskiego]”⁶⁶. Nauczyciele w Nowogródku jeszcze pod koniec 1774 r. nie otrzymali pensji, a rektor w Grodnie nawet w 1778 r. z własnej pensji utrzymywał nauczycieli⁶⁷. Nic dziwnego, że w tym samym roku KEN przypomniała Massalskiemu, aby dbał o nich więcej. Wysłanie przez Massalskiego w 1775 r. 14 wizytatorów jezuitów do szkół parafialnych wygląda w tych warunkach bardziej na reklamę biskupa niż na jego dbałość o szkolnictwo⁶⁸.

Szkoły zaczęły się ożywiać, gdy KEN wzięła w swoje ręce zarząd funduszem pojezuickim. Przez długi czas wystawiano jezuitów nauczycieli

⁶⁴ Tamże s. 111-113. Adam Jakukiewicz i Franciszek Zabłocki po zwizytowaniu szkół w Żytomierzu napisali: „Jakoż wszystkie kolegia spodziewają się, że za poważaniem P. Komisji Edukacyjnej do Rozdawniczej interesowaniem niebawnie jpp. lustratorowie wyciągną się z tej władzy, którą sobie dotąd nad kolegiami przywłaszczają z swoim pożytkiem, ich spustoszeniem i dobra powszechnego żalosnem dla serc tkliwych oszukaniem”.

⁶⁵ *Korespondencja [...] 1762-1796*. Wyd. Julian Platt. Wrocław 1959 s. 36 n.

⁶⁶ *Życie moje*. Wyd. A. Skałkowski. Kraków 1927 s. 147 n.

⁶⁷ Szybiak, jw. s. 30 n.

⁶⁸ T. Wierzbowski. *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów KEN 1773-1794*. Kraków 1921 s. 80.

na ciężką próbę. Biedowali i patrzyli, co się dzieje z funduszem edukacyjnym. „Na temat wielkości kradzieży pojezuickich sreber, sum i dewastacji dóbr krążył w XVIII w. cały szereg mniej lub więcej fantastycznych opinii. Straty ekonomiczne wywołane rozgrabieniem majątku ruchomego szacowano zazwyczaj na sumę przekraczającą połowę ich wartości. Pogląd ten jest uzasadniony [...]”⁶⁹.

Pierwsza wizytacja zarządzona w 1774 r. przez KEN miała dla przyszłości szkolnictwa kapitalne znaczenie. Dzięki niej udało się bodaj częściowo sparaliżować szkodliwe poczynania lustratorów i Komisji Rozdawniczej, które mogły doprowadzić do zamarcia wielu szkół. Wizytatorowie starali się nawet własnym kosztem naprawić krzywdy wyrządzone nauczycielom jezuitom i przywrócić zachwianą wiarę w możliwości odnowy szkolnictwa. Przeniesiono wiele byłych jezuitów na emeryturę, sporządzono listę młodych i chętnych, ale niedouczonech, których należało dokształcić, niekiedy wyznaczano nauczycieli czasowo, dopóki nie znajdą się lepsi. Wizytatorzy mieli już w ręku *Przepis KEN na szkoły wojewódzkie*, *Przepis dla rektorów szkół*, *Przepis dla prefekta szkół*, *Przepis dla dyrektorów*, ale wskutek braku nauczycieli do pewnych przedmiotów wprowadzali do szkół program zbliżony do *Przepisów*.

W latach 1774-1780 pracę wizytacyjną wykonywali przeważnie subdelegaci komisarzy. Wśród 11 subdelegatów było 6 jezuitów: Józef Rogaliński (1774), Stefan Hołowczyc (1774, 1776), Adam Jakukiewicz (1774, 1778, 1780), Grzegorz Piramowicz (1774), Ignacy Omieciński (1779) i Franciszek Bienkowski (1778).

Wizytacje w latach 1782 i 1783 należały do wyjątkowo doniosłych. Chodziło bowiem o stwierdzenie, jak sprawdza się w praktyce *Projekt Ustaw* z 1781, by wprowadzić odpowiednie modyfikacje do kodeksu szkolnego, który niebawem miał się ukazać jako obowiązujące *Ustawy*. Należało uporządkować sprawy kadrowe i administracyjne szkół, a ponadto tak ułożyć organizację okręgów szkolnych, czyli wydziałów, by mogły działać sprawnie. Załatwienie tak ważnych zadań wymagało dużego doświadczenia i znajomości ducha i celów reformy szkolnictwa. Pracę tę wykonali zasadniczo w 1782 r. byli jezuici: Franciszek Bienkowski, Szczepan Hołowczyc, Adam Jakukiewicz, Grzegorz Piramowicz i profesor Szkoły Głównej koronnej (Akademii Krakowskiej) Franciszek Kolendowicz. Najtrafniejsze były obserwacje i uwagi redaktora *Ustaw* Piramowicza⁷⁰.

Po ogłoszeniu *Ustaw* rozpoczęli działalność wizytatorzy generalni i niekiedy ich subdelegaci. Desygnowała ich Szkoła Główna (koronna lub WKL) na określony czas i teren, do wykonania misji wizytacyjnej według otrzymanej instrukcji. W latach 1783-1793 było 13 wizytatorów general-

⁶⁹ Grabski, jw. s. 96 n.

⁷⁰ Pohoska, jw. s. 91.

nych w Koronie i 8 wizytatorów generalnych w Wielkim Księstwie Litewskim. Wizytatorowie koronni, mianowani przez Szkołę Główną koronną (Akademię Krakowską), rekrutowali się w większości z profesorów tej uczelni i tylko jeden, Józef Przyłuski, (1790) był jezuitą. Natomiast wizytatorami generalnymi w WKL byli wyłącznie jezuiti:

1. Franciszek Bienkowski (1783, 1785, 1786)
2. Franciszek Bohusz (1784)
3. Jan Erdman (1787, 1788, 1789, 1790)
4. Jakub Jaksa (1788, 1789, 1790)
5. Antoni Obrąpalski (1791, 1792)
6. Dawid Pilchowski (1783, 1786)
7. Michał Piotrowski (1787, 1791, 1792)
8. Władysław Tautkiewicz (1784, 1785, 1789, 1790)

Spośród 6 subdelegatów wizytatorów generalnych w Koronie 5 to jezuiti: Edmund Popiel-Broszniowski, Jan Odynec, Michał Sobolewski, Łukasz Kanty Świebocki, Jan Wrzeszcz. Na Litwie spotykamy dwóch subdelegatów: jezuitę Gabriela Śnitko i pijara Hieronima Stroynowskiego.

Charakterystykę osób i działalności wizytatorów generalnych poprzedzimy skalą ocen, jakie wydali o wizytowanych szkołach wizytatorzy koronni, niejezuiti (wyłączamy Przyłuskiego) i wizytatorzy litewscy, wyłącznie jezuiti:

Oceny wizytatorów koronnych

Szkoła jest:

1. wyborna
2. wyśmienita
3. bardzo dobra
4. dobra
5. dość dobra
6. średnia
7. lepsza
8. niezła
9. mierna
10. słaba
11. niedobra
12. marna
13. nędzna
14. zła
15. nikczemna
16. najnikczemniejsza ⁷¹

Oceny wizytatorów litewskich

1. bardzo dobra
2. dobra
3. dość dobra
4. średnia
5. lepsza
6. dostateczna
7. mierna
8. słaba
9. słabsza
10. zła
11. zaniedbana

⁷¹ Tamże Dodatek XI.

Jak wynika z powyższego zestawienia, skala ocen stosowana przez jezuitów litewskich jest krótsza i świadczy pozytywnie o spokoju i obiektywizmie oceniających. Natomiast skala ocen pochodząca od wizytatorów koronnych zdaje się wskazywać na dużą impulsywność wydających sąd o szkole. Jezuitcy wizytatorzy nie znają takich ocen, jak: wybornie, wyśmienicie, nędznie, nikczemnie, najnikczemniej. Najlepsza nota u nich to: bardzo dobrze, a najgorsza: źle, szkoła zaniedbana. Nic też dziwnego, że uchodzili za łagodnych. Według Pohoskiej słabymi wizytatorami byli Tautkiewicz, Bohusz i Piotrowski. Bieńkowski natomiast był „wizytatorem umiętnym i sumiennym, dobrze obznajomionym z tą pracą” Pilchowski „w swej działalności wizytatorskiej odznaczał się dużymi zdolnościami pedagogicznymi”, Erdman „należał do bardzo sumiennych i starannych wizytatorów”, Jaksza „był dokładnym i sumiennym w pracy”, ale „nie zaznaczył się jako silniejsza indywidualność”, Obrąpalski wreszcie pisał raporty „sumienne i dokładne. Cieszyły się one bardzo dobrą opinią w Szkole Głównej”. Ogólnie mówiąc jezuita jako wizytatorzy wypełniali swe obowiązki „z pełnym poczuciem odpowiedzialności, uznając je za honor i zaszczyt”. Odnaczali się wybitną łagodnością w opiniowaniu. Silniejsze indywidualności stanowili: Bieńkowski, Pilchowski, Erdman⁷². Nie było zatem na Litwie skarg na surowość wizytatorów, jak to miało miejsce w Koronie, nie było skoków w ocenach wizytacyjnych i nie zdarzało się, by po wizytacji powstało przeciw wizytatorowi grono nauczycielskie i szlachta i by KEN musiało go raz na zawsze odsunąć od zajęć wizytatorskich, jak to miało miejsce z Franciszkiem Salezym Jezierskim po wizytacji w Łęczycy.

4. Szkoły — nauczyciele — podręczniki

Na mocy *Ustaw* z 1783 r. została wprowadzona hierarchia szkolna: Szkoła Główna, szkoły wydziałowe, podwydziałowe, parafialne. Byli jezuita uczyli w Szkole Głównej WKL (dawnej Akademii Jezuickiej), której rektorem był jezuita Marcin Poczobut, ponadto w 25 szkołach dawniej jezuickich obecnie akademickich oraz w następujących miejscowościach, gdzie powstały szkoły po kasacie zakonu: Białystok, Wiśniew, Wołkowysk, Kretynga, Chołopienicze, Postawy. Czyli jezuita pełnią obowiązki nauczycielskie na służbie KEN w 32 szkołach (Szkoła Główna WKL i 31 szkół średnich) na ogólną ilość 74 szkół akademickich (wliczając w to dwie Szkoły Główne). Korona posiadała w 1783 r. sześć wydziałów szkolnych: wielkopolski, małopolski, mazowiecki, wołyński, ukraiński, pijarski. Na czele 4 wydziałów stali rektorzy — byli jezuita.

Wydział Wielkopolski — rektor: jezuita Józef Przyłuski

Wydział Mazowiecki — rektor: jezuita Adam Jakukiewicz

⁷² Tamże s. 276 n.

Wydział Wołyński — rektor: jezuita Andrzej Słabniewicz

Wydział Ukraiński — rektor: jezuita Nikodem Mokrzycki

Wielkie Księstwo Litewskie liczyło cztery wydziały szkolne: litewski, żmudzki, nowogrodzki i polski. Na ich czele byli wyłącznie rektorzy, jezuiti.

Wydział Litewski — rektor: jezuita Józef Muczyński

Wydział Żmudzki — rektor: jezuita Mikołaj Wieliczko

Wydział Nowogrodzki — rektor: jezuita Michał Bauer (Bawer)

Wydział Poleski — rektor: jezuita Ignacy Buchowiecki

W sumie liczyła Rzeczpospolita w 1783 r. dziesięć wydziałów szkolnych. Rektorami ośmiu z nich byli jezuiti ⁷³.

Szkoła Główna koronna starała się usunąć byłych jezuitów przede wszystkim ze szkoły lubelskiej. Do 1780 r. uczyło w niej w każdym roku szkolnym 9 byłych jezuitów. „Dochowane raporty półroczne profesorów o naukach w szkołach wojewódzkich lubelskich w latach 1777-1780, dalej programy popisów publicznych z 1776 i 1777 r., a następnie raporty prefekta o przebiegu popisów i udziale gości w latach 1777-1780 świadczą niezbiecnie o wysokim poziomie ówczesnych szkół oraz o dużych staraniach i wysiłkach profesorów eks-jezuickich w kierunku dopełnienia zarządzeń pedagogicznych KEN” ⁷⁴. Nie bez wpływu Kołłątaja KEN na posiedzeniu 28 IV 1780 r. postanowiła: „Poznańskie, sandomierskie i lubelskie szkoły oddane będą Akademii Krakowskiej, które ona swymi rektorami i profesorami wraz z dobranymi pijarami lub jakimi innymi zdatnymi zakonnikami osadzi” ⁷⁵. Kołłątaj osobiście odebrał 10 nauczycieli akademików, a jezuitów usunął z Lublina, pozostawiając im tylko obowiązki kaznodziei. Wprawdzie później, gdy nauczyciele akademiccy zawiedli i 7 z nich pracowało tylko rok w Lublinie, przyjął nawet 4 jezuitów, ale zawsze pilnował, by ta szkoła, wystawiona na oczy całej Rzeczypospolitej w trybunalskim mieście, posiadała grono nauczycielskie z wychowanków Szkoły Głównej koronnej. Podobnych rygorów nie zastosował do szkoły pojezuickiej w Poznaniu i do szkoły w Sandomierzu. Jeszcze w 1790 r. uczyło w Poznaniu 6 jezuitów, a w Sandomierzu 3 ⁷⁶.

Szkoły podległe KEN możemy uszeregować według ocen, jakie uzyskały od wizytatorów. W ten sposób powstanie lista szkół od najlepszej do najgorszej. Obecnie interesuje nas miejsce, jakie w tym zestawieniu zajmują szkoły, w których uczyli jezuiti, zwłaszcza szkoły w Wielkim Księstwie Litewskim, obsadzone w większości personelem jezuickim. Oto

⁷³ Wykazy wydziałów i nazwiska rektorów znajdujemy w *Protokołach posiedzeń KEN 1773-1785* od s. 236.

⁷⁴ Kukulski, jw. s. 55.

⁷⁵ *Protokoły posiedzeń KEN* s. 127.

⁷⁶ Poplatek, jw. (Poznań, Sandomierz).

wykaz wspomnianych szkół według miejsc zajmowanych w tabeli 74 zakładów naukowych KEN⁷⁷.

- | | |
|------------------------|--------------------------|
| 1. Nowogródek — WKL | 30. Słuck — WKL |
| 3. Poznań — Korona | 31. Bobrujak — WKL |
| 4. Mińsk — WKL | 33. Płock — Korona |
| 5. Grodno — WKL | 38. Kowno — WKL |
| 8. Białystok — WKL | 43. Kalisz — Korona |
| 9. Brześć — WKL | 44. Lublin — Korona |
| 10. Pińsk — WKL | 48. Winnica — Korona |
| 15. Postawy — WKL | 50. Kamieniec — Korona |
| 16. Chłopienicze — WKL | 51. Krzemieniec — Korona |
| 23. Kroże — WKL | 52. Żytomierz — Korona |
| 24. Nieśwież — Korona | 53. Łęczycza — Korona |
| 25. Warszawa — Korona | 54. Toruń — Korona |
| 26. Wilno — WKL | 64. Łuck — Korona |
| 27. Wiszniew — WKL | 65. Mozyr — WKL |
| 28. Wołkowysk — WKL | 67. Sandomierz — Korona |
| 29. Kretynga — WKL | |

Bliższa analiza wykazu pozwala wyciągnąć następujące wnioski:

1. szkoły bardzo dobre i dobre (od numeru 1 do 31 włącznie) znajdują się w przygniatającej przewadze w Wielkim Księstwie Litewskim. Na 18 szkół bardzo dobrych i dobrych tylko dwie (Poznań i Warszawa) należą do Korony. Co więcej, w pierwszej dziesiątce najlepszych szkół KEN aż sześć leży na terenie Litwy. Są one oceniane przez wizytatorów, byłych jezuitów; posiadają grono nauczycielskie jezuickie i podlegają Szkole Głównej WKL z jezuitą Marcinem Poczobutem jako rektorem. 2. Szkoły średniej wartości, mierne i najgorsze (od numeru 33 do 67) znajdują się przeważnie w Koronie: na 13 szkół tego rodzaju tylko dwie (Kowno i Moryz) należą do wydziałów WKL, jedenaście natomiast to szkoły koronne, w których uczą w większej lub mniejszej liczbie byli jezuici, a oceny pochodzą przeważnie od wizytatorów, wykładowców Szkoły Głównej koronnej (Akademii Krakowskiej). Tabela ukazuje dwie miary ocen: łagodną na Litwie i ostrą w Koronie i zdaje się świadczyć o temperamencie wizytatorów, a nie o poziomie szkół. Jeżeli mamy polegać na ocenach wizytatorów, to należy poświadczyć słuszność ich opinii na podstawie dodatkowych źródeł. Chodzi przede wszystkim o szkoły najlepsze i najgorsze. Na pierwszym miejscu, jako najlepsza szkoła średnia KEN figuruje szkoła wydziałowa w Nowogródku. Do 1790 r. przeważają w niej nauczyciele byli jezuici. Rektorem wydziału był jezuita Michał Bauer. Według Pohoskiej „wiele szkół litewskich, a Nowogródek przede wszystkim, prowadziło imponującą pracę”⁷⁸. I rzeczywiście Bauer (pisany też Bawer) w r. 1774 udał się do Warszawy, omówił z Chreptowiczem *Przepis* Komisji Edukacji Narodowej

⁷⁷ Pohoska, jw. s. 168-175.

⁷⁸ Tamże s. 171.

na szkoły wojewódzkie, następnie starał się wprowadzać go w praktykę⁷⁹. Z programów popisów szkoły nowogródzkiej z lat 1778 i 1779 wiadomo, że uczono w niej następujących przedmiotów: algebry, arytmetyki, fizyki, geometrii teoretycznej i praktycznej, solidometrii, trygonometrii, mechaniki, hydrauliki, optyki, zoologii, nauki rolniczej i ogrodniczej, wiadomości o rzeczach kopalnych, kunsztach, rzemiosłach, higieny, logiki, prawa, wymowy, poetyki, historii, geografii, języka łacińskiego i francuskiego⁸⁰. Według Franciszka Bienkowskiego wizytatora w 1782 r., „Nauki wszystkie dobrze i z korzyścią znakomitą uczniów idą”⁸¹. W następnym roku pisał w raporcie Dawid Pilchowski: „Przedziwna w spólnym pożyciu zgoda i jednomyślność, w uczeniu ochota i pracowitość, a w całym urzędzeniu domowym i szkolnym zupełne *Ustaw* Prześwietnej Komisji zachowanie”⁸². W 1786 r. wizytator szczególnie wyróżnia profesora V klasy, jezuitę Antoniego Hintza, który „nie tylko w uczeniu dziwnie jest ochoczy i pracowity, ale też w objaśnieniu przemyślny”⁸³. Uczył fizyki, mineralogii i botaniki. Ze wszystkich szkół średnich KEN Nowogródek posiadał niewątpliwie najbogatsze zbiory „rzeczy kopalnych i morszczyń”, kupionych za pieniądze ks. Bauera, mikroskopy, kolekcję kruszców”, zebraną staraniem ks. Antoniego Hintza, prof. fizyki”, „zbiór gabinetu historii naturalnej na klasy krajowych zwierząt, ptasząt, owadu i gadu rozłożonego z wyrażeniem znaczniejszych sztuk już wypchanych i jajek z gniazdami różnych ptaków i owadu”. Gabinet powstał kosztem i staraniem jezuitę, Antoniego Postleta. Ponadto „pod dozorem ks. Antoniego Hintza” znajdował się w gabinecie fizycznym zbiór instrumentów do ćwiczeń fizycznych i geometrycznych bogaty i nowoczesny⁸⁴. Wszystkie źródła wskazują na to, że szkoła nowogródzka słusznie uchodziła za najlepszą szkołę średnią KEN. Wydaje się, że wszystkie szkoły z personelem jezuickim w WKL pracowały bardziej harmonijnie, ofiarnie i zespołowo niż szkoły koronne. KEN na Litwie, jak już było wspomniane, wyglądała na parazakonną organizację jezuicką. Poczubot cieszył się ogromnym autorytetem i zaufaniem „podwładnych”, działających w duchu jezuickiego posłuszeństwa. Sam Poczubot starał się podtrzymywać wspólnotę szkolną w WKL przez częstą korespondencję. On także był gorącym zwolennikiem przekształcenia urzędu wizytatora z czasowego na stały tak, by ustawicznie opiekował się szkołami. W sumie trzeba powiedzieć, że atmosfera szkolna, wytworzona przez Poczubota

⁷⁹ S z y b i a k, jw. s. 69 n.

⁸⁰ *Eksperyment publiczny w szkołach wojewódzkich nowogródzkich dany z r. 1778, 1779.*

⁸¹ Raporty generalnych wizytatorów szkół KEN w Wielkim Księstwie Litewskim s. 21.

⁸² Tamże s. 123.

⁸³ Tamże s. 203.

⁸⁴ Tamże s. 242-251, 370-376.

i rektorów wydziałów oraz wizytatorów w WKL bardziej sprzyjała rozwojowi szkół niż urzędnicza surowość wizytatorów Szkoły Głównej koronnej.

W przekonaniu Kołłątaja rozwój reformy szkolnictwa nie zależał ani od organizacji, ani od podręczników, ale od nauczycieli. „Należało więc — pisał Kołłątaj — zatrzymać jeszcze do niejakiego czasu dawny po szkołach uczenia sposób, a myśleć o dobrym całej budowy układzie, wykonanie układu od pierwszych rozpocząć potrzeb, tj. od seminarium nauczycielów, tam sposobu nowego doświadczać należało, tam pracować około doskonalenia tych przyszłych wykonawców planów Kommissyi”⁸⁵.

Sposób myślenia Kołłątaja przyjął się w ośrodku krakowskim. Toteż w opinii wizytatorów Szkoły Głównej koronnej, „kto występował z jakichkolwiek względów przeciw wychowanym w seminarium nauczycielów wykonawcom planów Kommissyi, ten walczył przeciw KEN. Już zaś o zwady między jezuitami i akademikami nie było trudno”. Wizytator F. S. Jezierski pisze w obronie akademików w r. 1785: „Akademycy mają przeciw sobie uprzedzone publicum, dla czego najmniejsza płochość od akademika popełniona, wystawuje się rzeczą nadto przykrą w oczach obywatelstwa i duchowieństwa, czemu najwięcej eks-jezuici przyczyną bywają, lubiący koniecznie znaleźć różnicę między terażniejszym a dawniejszym nauczycielów stanem: z tym wszystkim nie znalazłem nic takiego między akademikami, co by ich obyczaje oskarżać mogło, chyba to, com pod szkołami poznańskimi i płockimi doniósł, iż chodzą we frakach, są weseli, lubią wyśmiać nieroztropnie stare zwyczaje, osobliwie eks-jezuitów, za co byli przykładnie upomnieni”⁸⁶.

Z tych iskier wybuchały pożary. Pamiętać bowiem należy, że jezuitci to przeważnie szlachta i że wielowiekowe niechęci między Akademią Krakowską, a członkami zniesionego zakonu były nadal żywe. Te nieporozumienia pomiędzy byłymi jezuitami i akademikami przedstawiała Szkoła Główna koronna jako walkę z KEN, co było zupełnym nieporozumieniem, jeżeli nie złą wolą. Sprawa byłego jezuita Józefa Potoczyńskiego, prorektora w Sandomierzu, z Wawrzyńcem Łojowskim, protegowanym Szkoły Głównej koronnej i Jana Śniadeckiego oraz interwencja w niej naczelnych władz KEN dostarczają aż nadto materiału do odkrycia prawdziwego źródła zatargów⁸⁷. Mimo to i w nowszych czasach Władysław Smoleński i Stanisław Kot odczytali je jako zamach na najlepszą część szkolnictwa KEN, a zatem jako walkę z programem reform. Na Litwie prawie że nie słychać o takich zamachach byłych jezuitów na młode pokolenie nauczycieli. Chyba dlatego, że zbyt mało nagromadziło się tutaj przez wieki zapalnego materiału i nie było wielkiej chęci do rozpoczynania sporów.

⁸⁵ *Komisja Edukacji Narodowej* s. LI.

⁸⁶ Pohoska, jw. s. 236.

⁸⁷ *Komisja Edukacji Narodowej* s. 514-533.

Gdy mowa o podręcznikach za czasów KEN, to nieustannie powraca nazwisko autora jezuickiej gramatyki łacińskiej, Emanuela Alwara. Uchodzi on w pracach o KEN za synonim wstecznictwa, obrony starych pozycji, wrogości wobec reform, memoryzowania, bezmyślnego wbijania do głowy zbytecznych reguł. KEN postawiła zasadę, że łaciny należy uczyć po polsku i dlatego trzeba znać gramatykę, terminologię i pisownię polską. Zgodnie z zamierzeniami KEN wydał nauczyciel szkoły mińskiej, jezuita Michał Dudziński, podręcznik języka polskiego pt. *Zbiór rzeczy potrzebniejszych do wydoskonalenia się w ojczystym języku służących* [...]. Wilno 1776. Podkreślił w nim konieczność nauczania języka polskiego w szkole, podał odmiany rzeczowników i czasowników, zasady interpunkcji, zwalczał makaronizm. Jezuita, zwłaszcza na Litwie, używali książki Dudzińskiego dla uzupełnienia Alwara i nauczania zasad gramatyki polskiej⁸⁸. Znienawidzonego Alwara miał wyrugować podręcznik pióra pijara Onufrego Kopczyńskiego *Gramatyka dla szkół narodowych* [...] (Warszawa 1778). Podręcznik Kopczyńskiego wywołał powszechną krytykę nauczycieli. Wytykano w nim zbyt wielkie „metafizykowanie” a za mało wiadomości podręcznikowych. Jeszcze w 1790 r. skarżą się nauczyciele, że więcej w nim rozwodzenia się o wszystkich językach niż zdolności wprawienia uczniów w praktykę języka łacińskiego. Zarzuty przeciw gramatyce Kopczyńskiego przedstawili wizytatorzy w raportach powizytacyjnych. Odpowiadał na nie sam autor na sesji Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych 22 IV 1785 r. W wyjaśnieniach Kopczyńskiego zbyt wiele było ogólnych rozważań, a za mało praktyki szkolnej. Autor nastawił się na własną obronę, a zapomniał o racjach nauczycieli. Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych stanęło zdecydowanie po stronie Kopczyńskiego, a zarzuty przeciw jego *Gramatyce* uznało za skutki przyzwyczajenia do starych metod⁸⁹. Niestety, efekty nauczania z podręcznika Kopczyńskiego nie były zadowalające. Kollątaj tłumaczył to w następujący sposób: „choć mieliśmy najlepszą *Gramatykę* do języka łacińskiego i polskiego [...] nie mieliśmy wszelako dość zdatnych nauczycieli spomiędzy stanu nauczycielskiego; dawni zaś dla swych przesądów i zbytniego do Alwara przywiązania nie byli dosyć wiernymi tłumaczami tej nowej gramatyki”⁹⁰. Z wypowiedzi Kollątaja zdaje się wynikać, że z Alwara można było lepiej nauczyć się łaciny niż z Kopczyńskiego. I słusznie. Należało tylko zmodernizować gramatykę Alwara, a Kopczyńskiemu zlecić napisanie gramatyki polskiej. Zyskałby na tym i język łaciński, i polski. *Gramatyka języka łacińskiego* Emanuela Alwara unowocześniona i wydana przez jezuitów w Połocku

⁸⁸ Szybiak, jw. s. 71 n.

⁸⁹ *Protokóły posiedzeń KEN* s. 420-429.

⁹⁰ *Listy w przedmiotach naukowych*. Wyd. Kojasiewicz. T. 1. Kraków 1844 s. 307.

w 1819 r. jest tego oczywistym dowodem⁹¹. Mimo zakazów KEN tylko w Wilnie w latach 1773-1793 wydawano gramatykę Alwara czternaście razy. Trudno przypuszczać, że działo się tak jedynie z przekory i przywiązania do starych metod. Niestety, straszy się Alwarem chociaż nie zbadano wartości dydaktycznej tych wydań. Na podstawie powyższych rozważań dochodzimy do wniosku, że miłość do Alwara nie oznaczała wcale walki z reformą szkolną KEN; przeciwnie, pochodziła zazwyczaj z chęci osiągnięcia lepszych wyników w nauczaniu.

Na zakończenie szkicu o stosunku byłych jezuitów do KEN należy jeszcze raz podkreślić szczerze zaangażowanie się jezuitów, zwłaszcza na Litwie, w dzieło odnowy szkolnictwa. Przykładem świecił rektor Szkoły Głównej Marcin Poczobut. Reforma Akademii Wileńskiej wymagała od niego więcej trudu niż reforma Akademii Krakowskiej, przeprowadzona przez Kołłątają. Kołłątaj bowiem odnowił podupadły uniwersytet, mający cztery wydziały, kadre profesorską i stare tradycje. Poczobut natomiast zbudował od fundamentów nowoczesny uniwersytet z kolegium skasowanego zakonu, o charakterze kontrreformacyjnym liczący dwa wydziały — filozoficzny i teologiczny. Powołał do życia katedry medycyny i prawa, sprowadził profesorów z zagranicy, stworzył atmosferę naukową. Największą zasługą Poczobuta było zorganizowanie wyższej uczelni, liczącej cztery wydziały i zwiążanie jej z potrzebami kraju. Dopiero na tym fundamencie mogły rozwijać się poważne badania naukowe, których domagał się, i których brak wytykał Jan Śniadecki. Tej zasługi Poczobuta zapominać nie wolno.

Nielatwo jest obiektywnie przedstawić stosunek byłych jezuitów do KEN. Chodzi przecież o grupę ludzi, których za nie popełnione winy, niesprawiedliwie pozbawiono wspólnoty zakonnej. Jeżeli więc starali się oni o przywrócenie zakonu w Polsce, to fakt ten świadczy o ich prawym charakterze. Równocześnie musieli zgodzić się z tym, że czasy się zmieniły i państwo wzięło w ręce sprawy oświaty. Biegu spraw nie dało się zawrócić. Te zmiany uznała Akademia Krakowska i zakony, a przede wszystkim pijarzy. Z wypowiedzi wielu jezuitów, a zwłaszcza Poczobuta i Rogalińskiego, wynika, że jezuita, którzy przystąpili do pracy na służbie KEN, uznawali zachodzące zmiany za słuszne. Wbrew temu, co przypisuje się jezuitom, jakoby dążąc do wskrzeszenia zakonu w Polsce chcieli obalić KEN, akcja ich miała na celu uratowanie Komisji za wszelką cenę. Widząc, że szlachta ze względów finansowych chce zlikwidować KEN, gotowi byli bez wynagrodzenia utrzymywać szkoły pod kierunkiem Komisji

⁹¹ Ta gramatyka była używana także w Galicji, dokąd przynieśli ją jezuita z Białej Rusi.

w przywróconym do życia zakonie. Dlatego żaden z pedagogów jezuitów nie atakował KEN, gdy zabiegał o wskrzeszenie zakonu. Zdaje się, że przez generalizowanie szczegółów i przez brak życzliwości do byłych jezuitów historycy Komisji fałszowali jej obraz.

LES JÉSUITES ET LA COMMISSION D'EDUCATION NATIONALE

R É S U M É

On a beaucoup écrit sur le rôle que les jésuites jouèrent dans l'histoire de la Commission d'Education Nationale, mais en règle générale les opinions des historiens ne convergent guère. On incline cependant à croire que formuler un jugement équitable dans cette matière ne devrait pas présenter trop de difficulté. Il suffirait notamment d'étudier l'histoire de la Commission d'Education Nationale là où l'enseignement se trouva sous une influence décisive d'anciens jésuites, à savoir dans le Grand-Duché de Lituanie. C'est que l'Académie de Wilno et plus tard l'Ecole Centrale furent dirigées par le jésuite Martin Poczubut; ce fut lui qui détermina en grande partie la formation de futurs enseignants séculiers et les inspecteurs généraux de la Commission furent tous des jésuites. Les recteurs d'écoles secondaires inférieures („Wydziałowe”) sont également à chercher parmi les anciens membres de la Compagnie de Jésus. On peut sans exagération dire que les enseignants d'origine jésuitique constituèrent, sous la férule de Poczubut, une sorte d'organisation parareligieuse. L'attitude de ces jésuites face au programme de la Commission d'Education Nationale se dégage des riches matériaux des Archives de la „Curatoria” de Wilno du prince Adam Czartoryski. Une partie de ces matériaux ont été publiés sous le titre: „Raporty generalnych wizytatorów szkół Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim 1782-1792 [Rapports des inspecteurs généraux des écoles de la Commission d'Education Nationale], Wrocław 1974. Ils fournissent assez de données à qui veut élaborer une appréciation de l'activité de jésuites relevant de l'Ecole Centrale de la Commission d'Education Nationale, mais reste ouvert le problème des jésuites dans les provinces polonaises proprement dites, problème qui a suscité les querelles des historiens tels que Władysław Smoleński, Stanisław Kot, Stanisław Załęski et Stanisław Bednarski. Les travaux sur la Commission d'Education Nationale parus après la dernière guerre se trouvent tous sous une forte influence de l'ouvrage du savant français Ambroise Jobert: La Commission d'Education Nationale en Pologne (1773-1794), Paris 1941. C'est ce livre qui a encouragé Jan Poplatek à entreprendre une vaste étude bio-topographique sur la part d'ex-jésuites dans la Commission: „Komisja Edukacji Narodowej” [Commission d'Education Nationale], Kraków 1974. Cet auteur accumule tant de matériaux relatifs aux jésuites que désormais il sera difficile d'apporter du neuf vraiment important.

Nouvel enseignement.

L'enseignement lancé par la Commission d'Education Nationale fut chrétien dans ses fondements, laïc dans ses tendances, de plus en plus séculier dans ses cadres. Ce qui le caractérisait, ce furent l'utilitarisme et le praticisme. Le caractère chrétien des écoles de la Commission d'Education Nationale différait de l'ancien, jésuitique, par l'insistance mise non pas sur la polémique, mais sur les fondements naturels de la religion, à savoir sur la morale naturelle et sur le droit naturel. Ce fut une nouvelle façon d'envisager la foi, conforme aux courants théologiques de ce temps.

Le caractère séculier du système scolaire de la Commission d'Éducation Nationale remontait aux évêques français et trouvait son expression dans l'élimination des religieux de l'enseignement, ce qui cependant en Pologne ne se laissa pas réaliser. Il y eut pourtant une sécularisation progressive de l'enseignement, à la suite notamment de l'établissement du contrôle de l'État sur le système scolaire. Mais la laïcisation ni la sécularisation n'eurent pour but la lutte contre le christianisme. Les plus éminents jésuites — Grégoire Piramowicz, Josef Rogaliński, Martin Poczub ... — préconisaient la subordination de l'instruction à l'autorité d'État.

L'apport personnel et matériel d'ex-jésuites à l'enseignement de la Commission d'Éducation Nationale.

Dans les limites de la Res Publica, rognée par le premier partage, 1869 jésuites (dont 901 prêtres et 512 séminaristes) travaillaient dans 104 établissements. Il est possible d'établir les noms de 444, qui ont accepté de travailler pour la Commission d'Éducation Nationale. Ce chiffre n'est pas définitif. Des 44 écoles anciennement jésuitiques s'étant trouvées dans les limites de la Pologne après le premier partage, la Commission supprima 8 et en confia 11 aux religieux. Dans les 25 restantes, les jésuites enseignaient d'abord seuls, ensuite ensemble avec des enseignants laïques. Ces derniers progressivement l'emportèrent en nombre sur les anciens jésuites, d'abord en Pologne, ensuite en Lituanie. En outre, les jésuites enseignaient encore dans 7 écoles créées par la Commission d'Éducation Nationale. Au total, ils remplissaient les fonctions d'enseignants dans 32 écoles secondaires et à l'École Centrale du Grand-Duché de Lituanie.

Avant la suppression de la Compagnie, le budget des 25 écoles mentionnées se montait à 110 500 zlotys polonais, par contre à l'époque de la Commission (en 1784) déjà à 441 800 zlotys; cet argent venait de la vente de bien meubles ayant auparavant appartenu aux jésuites ainsi que de baux. Le fonds de retraites de la Commission d'Éducation Nationale destiné aux jésuites fut en 1785 de 217 456 zlotys polonais; il permettait de subvenir aux besoins d'un grand nombre d'enseignants âgés.

Les jésuites aux postes clefs.

Dans la direction centrale de la Commission d'Éducation Nationale travaillèrent des jésuites, dans la Société pour les Livres Élémentaires il y eut, sur les 23 membres, 10 jésuites, parmi lesquels se distinguait Grégoire Piramowicz, un des plus grands pédagogues du Siècle des Lumières polonais. Le code scolaire fut l'oeuvre de deux piaristes, de Kołłątaj et de quatre jésuites: Piramowicz, Jakukiewicz, Hołowczyc et Koblański.

En tant qu'inspecteurs généraux des écoles, les jésuites contribuèrent à l'implantation du nouvel enseignement dans la Res Publica. Au cours des années 1774-1780, les jésuites: Joseph Rogaliński, Etienne Hołowczyc, Grégoire Piramowicz, Adam Jakukiewicz, Ignace Omieciński et François Bienkowski furent les subdélégués des commissaires pour l'inspection des écoles. En outre, 14 inspecteurs — jésuites reformaient les écoles, paroissiales de Lituanie en 1775.

Comme inspecteurs généraux (subdélégués des commissaires en 1774) les jésuites eurent la métré de sauver les anciennes écoles jésuitiques d'une décadence complète entraînée par la gestion des „lustrateurs”. Malgré la loi votée par la diète le 14 octobre 1773, ces derniers vexaient à tel point les anciens jésuites que ceux-ci devaient abandonner l'enseignement et chercher leur pain ailleurs. Après la mise en pratique du Projet des lois de 1781 (et avant la rédaction définitive de ces lois), trois jésuites et un représentant de l'École Centrale des provinces polonaises étudiaient leur opportunité dans la réalité scolaire. Après 1783, sur les 13 inspecteurs généraux des provinces polonaises, un seul (Joseph Przyłuski) fut jésuite, tandis qu'en Lituanie, tous les inspecteurs généraux furent d'anciens membres de la Compagnie.

En 1783, on a organisé en Pologne et en Lituanie 10 départements scolaires; dans 8, des jésuites remplissaient la fonction de recteur.

Écoles.

Selon les opinions d'inspecteurs généraux portant sur le niveau de 74 écoles de la Commission, 7 écoles ex-jésuitiques se trouvèrent dans la première dizaine (1 en Pologne, 6 en Lituanie). Les opinions des inspecteurs généraux dans les provinces polonaises diffèrent des opinions que formulaient les inspecteurs généraux lituaniens (jésuites), mais ce ne sont pas uniquement elles qui servent aux historiens de base en ce qui concerne l'appréciation du niveau des écoles où enseignaient les jésuites. Il est hors de doute que la meilleure école de la Commission d'Éducation Nationale, ce fut le „gymnase” de Nowogródek, fort bien équipé, discipliné, avec une atmosphère très éclairée grâce au travail des professeurs tels que les jésuites Michel Bauer, Antoine Hintz, Antoine Postlet. Les querelles entre les enseignants jésuites et laïques sont à noter principalement dans les provinces polonaises (mais pas partout) et ce sont elles qui fournissent des arguments aux historiens qui voient dans les anciens jésuites des ennemis fiefés de la Commission d'Éducation Nationale.

Pour apprécier l'apport d'anciens jésuites à l'oeuvre de la Commission, il convient de tenir compte de la question des manuels. Il faut expliquer les raisons pour lesquelles tous les enseignants critiquèrent, en tant que manuel, le livre „Gramatyka dla szkół narodowych...” [Grammaire pour écoles nationales...] de Kopczyński (1778), et pour lesquelles dans les années 1773-1793 on réédita, rien qu'à Wilno, la grammaire d'Alvar quatorze fois.

Actuellement, on n'adresse, en principe, aux anciens jésuites qu'un seul reproche: que, en 1790, désireux de rétablir la Compagnie en Pologne, ils voulurent par là renverser la Commission d'Éducation Nationale. Il semble cependant qu'ils ne réclamaient que ce qu'avaient les piaristes, à savoir un département de jésuites relevant directement de la Commission.